

Orędownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 245

Ł

Rok 66

Środa, 21 października 1936

Eskadra „Chrobrych” przekazana Armji

Wspaniałe uroczystości przekazania Armji polskiej eskadry samolotów „Chrobry”, ufundowanej przez współpracowników i Czytelników „Orędownika”, odbyły się na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem

Wczorajsza niedziela w Poznaniu stała pod znakiem podniosłej i radosnej uroczystości przekazania armji polskiej eskadry samolotów „Chrobry”, ufundowanej ze składek współpracowników i czytelników pism, wychodzących nakładem „Drukarni Polskiej”: „Kurjera Poznańskiego”, „Orędownika”, „Wielkopolanina”, „Pomorzanina”, „Ilustracji Polskiej” i „Nowin Poświętecznych”.

Nabożeństwo w Kolegji Farnej

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. u Fary na intencję szczęśliwej służby dla armji eskadry „Chrobrych”.

Już na długo przed godziną dziewiątą tłumy dążyły w stronę kolegji Farnej. Współpracownicy „Drukarni Polskiej”, zarówno redakcyjni, jak administracyjni i techniczni, zebraли się na dziedzińcu naszych zakładów, skąd po krótkim przemówieniu dr. M. Seydy wyruszyli wspólnie do kościoła z komitetem wykonawczym z ramienia inicjatorów akcji na czele.

Przed ołtarzem zajęli miejsca: gen. E. Knoll - Kownacki, dowódca O. K., w otoczeniu wyższych wojskowych i korpusu oficerskiego tutejszego pułku lotniczego, komitet wykonawczy akcji oraz liczni czołowi przedstawiciele społeczeństwa.

Mszę św., słuchaną przez tysięczny tłum, odprawił ks. prepozyt - prałat Paweł Steinmetz. Następnie na ambonę wstąpił ks. prałat Józef Prądzyński, którego kazanie podajemy poniżej w streszczeniu.

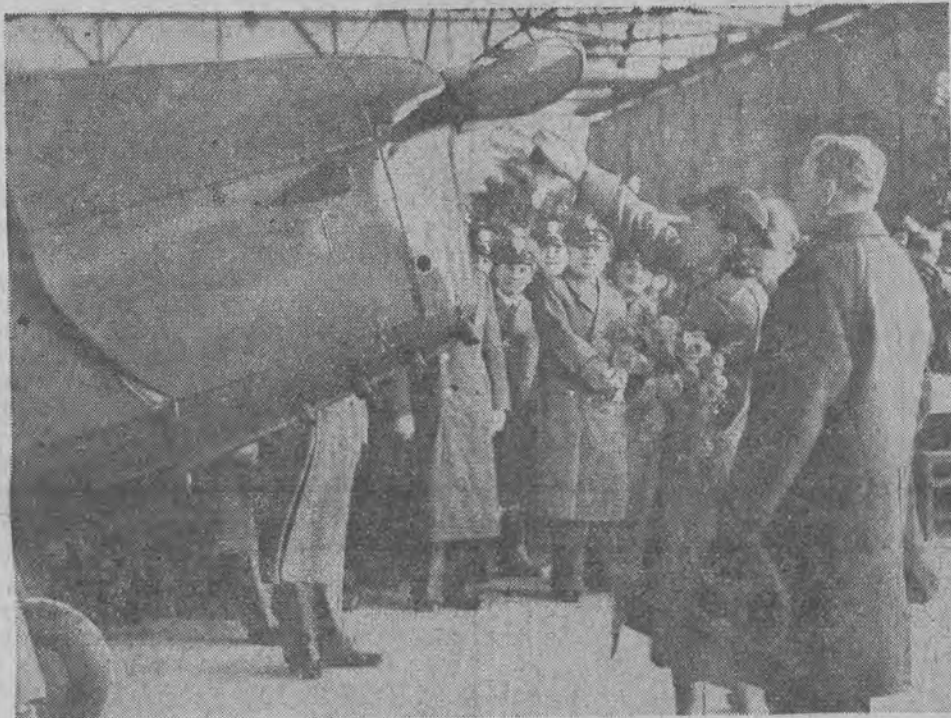
Kazanie ks. prałata Prądzyńskiego

„Rozprosz, Panie, narody, które pragną wojny.” Ps. 67.

W przytoczonych słowach streszcza się tęsknota Kościoła i narodów chrześcijańskich za prawdziwym pokojem. Użył ich niedawno temu wielki orędownik pokoju, Pius XI, papież. Nie są one jednak hasłem mdłego pacyfizmu masonskiego, dążącego do rozbrojenia jednych, niewygodnych sobie, aby tem łatwiej ich wyniszczyć przez drugich, wtajemniczonych, że hasło to jest tylko czcym pozorem i chytrym manewrem taktycznym. Chrześcijaństwo nie wyklucza bowiem obrony z mieczem w rękę wielkich i świętych dóbr narodu.

Pod patronatem papieża przyszedł do skutku wyprawy krzyżowe. Wielki zakonnik ks. Augustyn Kordecki stanął na wałach Jasnej Góry, przeistoczył się w hetmana i bronił nie tylko cudownego obrazu i wotów pobożnych, ale przede wszystkim budził ducha narodu, zagrożonego herezją i niewolą polityczną.

Gdy Jan III Sobieski stanął z polskim rycerstwem, aby z półksiężycem walczyć o chrześcijański charakter Europy, wtedy pobożny kapucyn O. Marek d'Aviano, obrócił się przy końcu mszy polowej i w wieszczej eksta-



Chwila symbolicznego chrztu „Chrobrego I”, którego dokonała p. Barbara Knoll-Kownacka w towarzystwie dyr. Leitgebra.

zie zawołał zamiast „ite, missa est” — „Vincens Joannes!” — „Zwycięzysz Janie!”

Nie, chciwych cudzego, zaborców błogosławi Kościół, ale obrońców dawnych a czegodnych ideałów. Z narodów świata jedna może Polska pragnie szczerze pokoju, aby zabił rany niewoli. Ale Polska poniosła ciężką karę za niewczesny pacyfizm, gdy między uzbrojonym schizmatykiem wschodem a opancerzonym protestanczkiem zachodem, stanęła sama bez regularnej armji. Przyszedł wtedy tragiczny okres dziejów, w którym: „nad rzekami Babilonu, tamesmy siedzieli i plakali, gdyżśmy wspominali Sion” (Ps 136), czyli utraconą ojczyznę i niepodległość. Dlatego też teraz nie popadnie naród powtórnie w dawny błąd. Wojsko jest jego klejnotem najdroż-

szym, symbolem oraz treścią wielkich pragnień i zamierzeń.

Armja nasza, to nie obca, żelazna ręka, ciężąca na polskim narodzie. Nie! To są wasi synowie, to nasi są bracia, wielcy, rozrzutni ofiarnicy krwi za całość granic — za wielkość Polski! Pragniemy szczerze pokoju! Chociaż dawny Gdańsk pozostał po za sztuczną, nienaturalną granicą! Chociaż potężny kawał polskiego i katolickiego Śląska tęskni w srogim ucisku za Macierzą! Pragniemy szczerze pokoju! Ale czuwamy z mieczem w dłoni przy mieczy. Tych nastrojów wyrazem jest dzisiejsza radosna uroczystość narodowa.

Spółcześnie przekazuje wojsku w darze eskadrę „Chrobrych”. Składali na nią wszyscy: moi i nie-moi, oszczędzając nieraz na chlebie,

aby uczestniczyć w ofierze! A jednak jakże nikła ta ofiara wobec chociażby tych dziesięciu młodych Wielkopolan, którzy zginęli chwalebnie w służbie lotniczej dla Polski. Złożone na eskadrę „Chrobrych” grosze są też skromnym tylko wyrazem wdzięczności i miłości ku wojsku, ku polskiem Orłom bojowym. Zwracam się do was, skrzydlaci żołnierze, słowami św. Pawła (Efez. 6): „A przetoż weźcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły i we wszystkim stać doskonałymi”....

Niech wam będzie orężem prawda, a pancerzem sprawiedliwość! A gotów bądźcie, jako ojcowie wasi, ku obronie ewangelji św., zagrożonej w czasach naszych, jak to pouczały bolesne dzieje dzisiejsze pięknej, rycerskiej katolickiej Hiszpanji!

Wzorem ojców wyciągajcie na ewangelję szablę z pochwy, na cześć Słowa Bożego, ale i na znak obronnej gotowości. Wypełniona po brzegi dawna nasza świątynia świadczy najlepiej o naszej woli i naszych uczuciach. Niechże tedy za wstawieniem Królowej różańca św. i korony polskiej spłynie obficie błogosławieństwo Boże na inicjatorów tego podniosłego dzieła, na ofiarodawców i na drogę nasze wojsko! W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Gdy przebrzmiały podniosłe słowa ks. prał. Prądzyńskiego zaintonowano „Boże coś Polskę”; hymn narodowy rozległ się w świątyni Pańskiej silnym, zwartym chórem szerokich rzesz zgromadzonych wiernych.

Uroczystości na Ławicy

Na godz. 11 wyznaczony był w Ławicy, na lotnisku wojskowym, akt przekazania eskadry „Chrobrych” armji polskiej. Z powodu bardzo silnego, porywistego wiatru wycofano oko-



Wyżsi oficerowie z dowódcą O. K. gen. Knoll-Kownackim i gen. Władem na czele oraz część członków komitetu przed „Chrobrym I”.

o godz. 10 samoloty do hangaru, gdzie się też odbyła uroczystość.

Na środku hangaru ustawione były trzy stalowe ptaki, amarantowo-srebrne samoloty: „Chrobry I”, „Chrobry II”, „Chrobry III”. Pod ich rozłożystymi skrzydłami schronił się samochód terenowy „Polski Fiat”, będący sprzętem uzupełniającym do obsługi maszyn. Zarówno samoloty, jak i hangar oraz lotnisko były udekorowane flagami o barwach narodowych i girlandami zieleni.

Przed hangarem ustawiły się: szwadron honorowy ułanów z poczem sztandarowym i orkiestrą oraz kompania honorowa pułku lotniczego. U wejścia na lotnisko przyjmował gości dowódca pułku lotniczego w otoczeniu oficerów.

Krótko przed godz. 11 przybyli: gen. Wład, ponadto szef sztabu O. K., komendant miasta, oraz szereg innych wyższych oficerów, dalej ks. radca Narcyz Putz i ks. prałat Steinmetz. (Ks. prałat Prądzyński z powodu świeżo przebytego niedomagania nie mógł przybyć na lotnisko).

Punktualnie o godz. 11 przyjechał komitet wykonawczy z ramienia współpracowników Drukarni Polskiej oraz dowódca O. K., gen. Knoll Kownacki wraz z otoczeniem.

Kompanie honorowe zaprezentowały broń. Gen. Knoll - Kownacki odebrał raport i przeszedł przed frontem. Orkiestra ułańska zagrała hymn narodowy.

W czasie zajmowania miejsc przez członków komitetu oraz przez przedstawicieli wojskowości, przewidziany na ojca chrzestnego samolotów, dyr. Roman Leitgeber wręczył bukiet różowych róż p. Barbarze Knollównie-Kownackiej, córce dowódcy O. K., uproszonej na matkę chrzestną.

Na podjum wkroczył ks. radca Putz,

rozpoczynając modlitwę przepisana na obrzęd poświęcenia samolotów. Kompanie honorowe zaprezentowały broń. Po modłach ks. radca Putz przemówił następująco do obecnych:

Przemówienie ks. radcy Putza

Szanowni Słuchacze!
Przepiękne zawiera myśli modlitwa, którą w imieniu Kościoła św. wzywałem przed chwilą błogosławieństwa Bożego, na te trzy samoloty, tak dziwnie jednomyślnym odruchem fundowane przez czytelników „Kurjera Poznańskiego”.

„Qui ambulat super pennas ventorum” — Ten, który kroczy na skrzydłach wiatrów, Ten, który najwspanialsze dzieła geniuszu ludzkiego przeznacza — „in usum generis humani” — na potrzeby ludzkości, niech sprawi, aby te aparaty służyły ku chwale Bożej i obronie Ojczyzny!

Niech Bóg Najwyższy oddała od nich wszelkie niebezpieczeństwo i wszelką szkodę!

Niech ci, którzy dosiadywać będą tych stalowych ptaków, zostają w ustawicznym związku z Bogiem, a wtedy nic, nawet śmierć, nie będzie im straszliwa!

I proszę jeszcze Kościół św. Królową naszą Marię o opiekę i Aniołów Stróżów o towarzyszenie pilotom, aby te kursy na podniebnych szlakach podejmowane były na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny.

Z tą piękną modlitwą Kościoła łączymy na chwilę i nasze gorące, serdeczne modły! — Amen.

Z kolei zabrał głos naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego” dr. M. Seyda.

Przemówienie dr. Marjana Seydy

„Zrodziła się ona z najgorętszej miłości Ojczyzny”



Dr. Marjan Seyda podczas przemówienia.

Panie Generale! Księża Prałaci! Panowie i Panie!
Nie bez wzruszenia zabieram głos w imieniu redakcyjnych, administracyjnych i technicznych współpracowników pism, wychodzących nakładem „Drukarni Polskiej”, oraz w imieniu szerokich rzesz ich czytelników, by Panu, Panie Generale, przekazać dla armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobry”.

Zrodziła się ona z najgorętszej miłości Ojczyzny, zrodziła z świadomości obowiązku każdego obywatela wobec organizacji obrony kraju, jego niepodległości i integralności.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że na-



RODZICE CHRZESTNI

Panna Barbara Knoll-Kownacka i dyr. Roman Leitgeber.

sza eskadra „Chrobrych” to małeńki, bardzo a bardzo małeńki tylko ułamek potrzeb w tej dziedzinie armii polskiej. Współpracownicy i czytelnicy pism naszych pragnęli jednak w granicach swych sił i możliwości przyczynić się do wyszkolenia lotników, tak armii naszej niezbędnych. Pragnęli oni ponadto spontaniczną akcją składkową na rzecz budowy eskadry „Chrobrych” zelektryzować społeczeństwo polskie i z duszy jego zbiorowej wykrzesać jak największy zapał dla zagadnienia dobrobytu armii, jednego z najbardziej podstawowych zagadnień bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i nietykalności jego obszaru.

Na fundusz 80 i kilku tysięcy złotych, zebrany od połowy maja r. b., złożył się grosz wszystkich warstw, pokoleń i dzielnic, choć olbrzymią większość ofiarodawców stanowią oczywiście Wielkopolanie, synowie tej ziemi. Współzawodniczyli w pomnażaniu funduszu młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni, ludność miejska i wiejska, organizacje i instytucje: wszyscy — w tem dużo małych i biednych — szli ławą, zwracając do wspólnego celu — niejako popolite ruszenie obywatelskie, datkiem materialnym manifestujące postawę moralną: swoje oddanie sprawie najświętszej, swój wierny i gorący stosunek do walecznej armii naszej.

W imieniu tego popolitego ruszenia serc i dusz polskich przekazujemy Panu, Panie Generale, eskadrę „Chro-

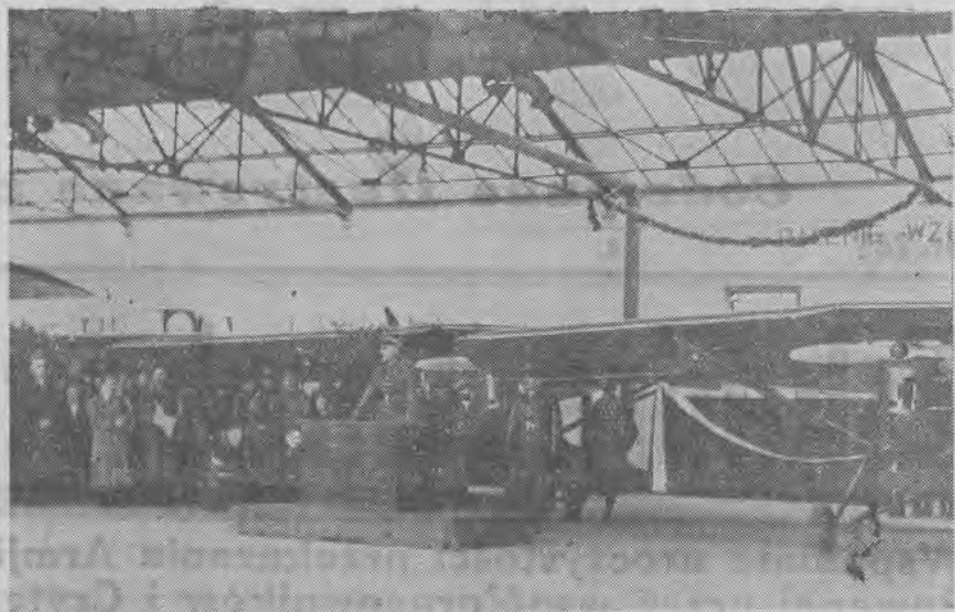
brych” z prośbą o powierzenie jej wielkopolskiemu pułkowi lotniczemu, by mu służyła sprawnie i długo i była symbolem i wyrazem uczuć i myśli naszych, zwróconych ku tym, którzy przygotowują się do obrony w przestworzach rubieży naszych, do obrony granic Polski.

Pozwalam sobie niniejszem wręczyć Panu Generalowi dokument, przekazujący armii polskiej eskadrę samolotów „Chrobry”, oraz klucze silników.

Gen. Knoll-Kownacki odebrał dokument i klucze, poczem odpowiedział w sposób następujący:

„Potrafimy naszych granic strzec i bronić!”

Przemówienie dowódcy O. K. VII gen. Knoll-Kownackiego



Dowódca O. K. podczas przemówienia w hangarze. W głębi po lewej samochód terenowy „Polski Fiat”.

Panie Senatorze! Księża Prałaci! Panowie!

Pan minister spraw wojskowych polecił mi reprezentować go na dzisiejszej uroczystości, przyjąć Wasz dar ofiarny i podziękować zań w imieniu wojska.

Te piękne maszyny, na których ma się uczyć i doskonalić młodzież lotnicza, będą przez nas nietylko właściwie cenione, ale mogą Panom ręczyć, będą również odpowiednio pielęgnowane i wyzyskane. Imię wielkiego króla, które zechcieliście im nadać, jest nie tylko imieniem jednej z najpiękniejszych postaci naszej historii, jest również symbolem, czczonym w wojsku polskim przede wszystkim!

To imię jest dla nas, wojskowych, uosobieniem potęgi i mocarstwowości Polski, do której każdy prawy żołnierz przyczynić się chce i musi! Zapewnić Panów mogę, że jeżeli nawet nie potrafiliśmy naszych pań granicznych wbić tam, gdzie je Chrobry wbił, to w każdym razie tak jak on potrafimy naszych granic strzec i bronić „usque ad finem”. W naszych czasach inaczej miecz do tego potrzebny wygląda, ale żołnierz polski, czy w powietrzu czy na ziemi, zawsze ten sam hart i twardość, co Bolkowi rycerze, mieć musi i mieć będzie!

Niezmiernie mnie cieszy nakoniec, że dziękując przez Pana, Panie Senatorze, czytelnikom oraz współpracownikom wydawnictw „Drukarni Polskiej”, stwierdzić mogę, iż ta pierwsza większa ofiara ziemi wielkopolskiej na ołtarzu obronności kraju złożona, stwierdza, iż są hasła, które nas, bez względu na te czy inne poglądy na bieg życia codziennego, zjednoczyć zawsze potrafią w obliczu rzeczywistej

potrzeby.

Pozwólcie więc, Panowie, że zakończę tę uroczystość okrzykiem na cześć Tej, która dla nas wszystkich jest Matką Najdroższą, tą samą, co przed laty tysiącem za wielkiego króla Chrobrego była!

Oddziały prezentują broń: Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska niech żyje!

Okrzyk wzniesiono trzykrotnie z zapalem. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Symboliczny chrzest

Następnie rodzice chrzestni, p. Barbara Knoll - Kownacka i dyr. Leitgeber dokonali symbolicznego chrztu każdego z samolotów i samochodu.

Dowódca O. K. wręczył dowódcy pułku lotniczego klucze silników.

Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów honorowych przed dowódcą O. K., jego otoczeniem i członkami komitetu.

Po uroczystości dowódca pułku podejmował jej uczestników z szczerą żołnierską gościnnością w nowo urządzonym kasynie oficerskim. W serdecznym nastroju spędzono godziny południowe.

W tym czasie badano w stacji meteorologicznej wielokrotnie warunki atmosferyczne i siłę wiatru; wystartowanie „Chrobrych” do lotu nad miastem okazało się jednak niestety niemożliwością. Naprózno lotu oczekiwały tłumy publiczności w mieście, a szczególnie na placu Wolności.

Lot został odroczone do terminu korzystnego, który po ustaleniu go przez dowództwo pułku lotniczego, zapowiemy publicznie.



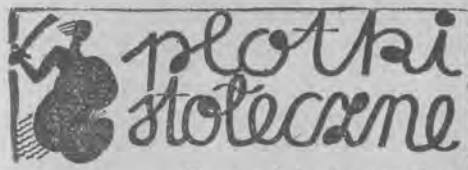
Ksiądz radca Putz odmawia modlitwę przed poświęceniem eskadry.

Gdy nie możecie zmrużyć oczu...

postarajcie się uspokoić wasz system nerwowy. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasilverosa”, zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o własnościach uspakajających, łagodzą zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle

i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajania.

Wytwórnia: Magister Wojski, Warszawa, Ziola 14.



18 października.

Nie uważacie, Państwo, jak sympatyczne stosunki wywiązały się teraz pomiędzy nami a Rumunami? Jeszcze jedna wycieczka nie odjechała, a już w granicach Polski zjawia się druga. Inżynierowie, prawnicy, teraz rychło dziennikarze, wojskowi, w początku listopada minister Antonescu.

Przedziwne zainteresowanie! Przez kilka lat były ostudzone, chłodne stosunki. Zaczęto się oficjalnie, zaczęto się od kampanii prasowych, a potem doszło aż do wzajemnych rekryminacji. I to niedługo po wizycie Titulescu w Warszawie.

*

Pamiętamy świetnie ten moment. Titulescu miał odjechać do Krakowa, a przedtem jeszcze zapowiedział spotkanie z prasą. Wbrew znanej dyplomatycznej punktualności minister się nie zjawił. Co gorsza: zbliżał się już czas odjazdu, a Titulescu nie przybył jeszcze do swych apartamentów w hotelu Europejskim. Wreszcie przyjechał na kwadrans przed odejściem pociągu. Z prasą rozmawiał pięć minut, odczytał deklarację, nie odpowiadał na pytania, ale widać było zaferowanie na twarzy ministra. Pociąg nieco się wskutek jego ociągania opóźnił.

Rychło się wszystko wyjaśniło. Titulescu był na śniadaniu u posła Cadera. Był na nim i poseł sowiecki Owsiejenko. Po śniadaniu odbyła się dwugodzinna konferencja pomiędzy obu dyplomatami — na kanapce, na uboczu. Konsekwencje rychło nastąpiły: Titulescu pojechał do Moskwy, a Rumunja podpisała z Sowietami traktat o nieagresji. Do podpisania sojuszu nie doszło.

Titulescu został obalony, a z tą chwilą naprawiły się momentalnie stosunki między Polską a Rumunją.

*

Tak samo kokietujemy żywo Bułgarów. Jakoś z nimi nie doszło do takiego porozumienia, jak z innymi przyjaciółmi, jak np. Jugosłowianami lub Rumunami. Może dla tego, że nie należą do Małej Ententy. W początkach listopada przyjeżdżają do Polski dziennikarze bułgarscy na konferencję porozumienia. Zapowiadają przyjazd 7 dziennikarzy z paniami. Między nimi mają przybyć znani nasi przyjaciele, jak pp. Mieczkareffowie i Seizowowie. Od dwu lat przebywa u nas na studiach dziennikarz bułgarski.

WARSZAWIANIN.

Przyszłość

zapewnisz sobie i swojej rodzinie kupując

LOS

w szczęśliwej kolekturze
TEODORA KURZWEGA
ŁÓDŹ, Główna nr. 1

Tragiczna ofiara wichury
w Poznaniu



W czasie wichury szalejącej w ub. niedzielę w Poznaniu na przechodzącej ulicą Fr. Ratajczaka, 28-letnią Jadwigę Plochą, spadła deska od skrzynki balkonowej z kwiatami, trafiając nieszczęśliwą w głowę. — Ciężko ranna przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego, gdzie w poniedziałek zmarła.

Kopalnia „Szyby Jankowice“ ostatecznie zamknięta

Finał tragedji jankowickiej

Około 1000 górników zostało pozbawionych pracy na codzienny kawałek chleba

Rybnik, 19. 10. — Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu 15 bm. upłynął ostateczny termin całkowitego unieruchomienia kopalni „Szyby Jankowice“ w Boguszowicach, będącej własnością niemieckiego magnata węglowego von Henckel Donnersmarka. O przyczynach likwidowania tego war-

ształu pracy, w którym utrzymanie miało przeszło 1500 robotników, donosiliśmy już szczegółowo. Obecnie zajmujemy się tylko finałem tej tragedji robotniczej.

Dyrekcja kopalni, obawiając się następstw swego kroku, sprowadziła na miejsce policję. Spokój nie został jed-

nak niczem zamącony. Górnicy w milczeniu odbierali swoje woreczki wypłaty, zawierające zarobek za ostatnie dwa tygodnie pracy. Przed kopalnią gromadziły się grupki górników, rozważając położenie, które stało się jeszcze bardziej tragiczne przez to, że podawana początkowo cyfra 800 osób, jakie miały znaleźć zatrudnienie w kopalni Donnersmark w Chwałowicach, zmalała ostatnio do 400, przy czym i ta cyfra jest jeszcze wątpliwa.

Ogólne przygnębienie przerywały jedynie krytyczne uwagi, rzucane pod adresem związków zawodowych socjalistycznych, które zawiodły zupełnie pokładane w nich nadzieje, przyczyniając się w dużym stopniu do przegranej interesów całej załogi kopalni „Szyby-Jankowice“. Związki socjalistyczne w decydujących momentach wpływały na górników, aby zmienili taktykę i podporządkowali się zarządzeniom dyrekcji. To lawirowanie między interesami dyrekcji kopalni, a interesami robotników sprawiło, że z górą tysiąc osób znalazło się bez pracy.

Skończyła się sprawa kopalni „Szyby-Jankowice“ wynikiem, wołającym o pomstę do nieba, nie zakończyła się jednak podstępna działalność kombinatorów węglowych i socjalistycznych „obrońców robotnika“.

Nauczeni tak przykrem i bolesnym doświadczeniem górniczym Śląska i Zagłębia winni co rychlej wyciągnąć z tych faktów właściwe konsekwencje i powierzyć obronę swoich żywotnych interesów organizacjom zawodowym, które nie posługują się wprawdzie demagogią, ale też nie idą na kombinacje z baronami węglowymi.

Ukraińcy mordują Żydów

L w ó w. (Tel. wł.) We wsi Bielec koło Sokala został nocą napadnięty Żyd, niej. Klamm, którego zamordowano. Ofiara zabójstwa osierociła żonę i troje dzieci. Podobny wypadek zdarzył się we wsi Opiełsk koło Sokala. Nierozpoznani sprawcy napadli nocą na handlarza wędrownego Józefa Wisznicera, którego ciężko poranili nożami i zrabowali mu 150 zł.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia. Zachodzi podejrzenie, że zbrodniczych napadów dokonały elementy ukraińskie. (mz)

Żydówki skazane za lżenie narodu polskiego

R a d o m. (Tel. wł.) Za obelżywe wyrażanie się o polskim ustawodawstwie została skazana Żydówka Perla Sztelman na 20 dni aresztu i 100 zł grzywny.

Również Miriam Wekselman dopuściła się publicznej zniewagi rządu polskiego i za to została postawiona w stan oskarżenia. Ani jeden adwokat radomski nie chciał bronić Żydówki. Sąd okręgowy w Radomiu po rozpoznaniu sprawy skazał Żydówkę na 3 miesiące aresztu. (mz)



Część uczestników poświęcenia sztandaru Stron. Nar. w Tomaszowie Mazowieckim. W środku nowo poświęcony sztandar.

Zjazd „Pracy Polskiej“ na Śląsku

Dokonano przeglądu organizacji i zdecydowano walkę ze skomunizowanymi związkami socjalistycznymi

Chorzów, 19. 10. — W ub. niedzielę odbył się zjazd zarządów 28 kół związku zawodowego „Praca Polska“ na Śląsku.

Przewodniczył zjazdowi generalny sekretarz „Pracy Polskiej“ p. Bąkowski z Warszawy, wskazując zebranym cel zjazdu: zorientowanie się w stanie organizacji i podjęcie stanowczej walki ze skomunizowanymi związkami

socjalistycznymi. Referaty wygłosili p. inż. Michel i p. Bąkowski, których nagrodzono oklaskami.

W dyskusji nad referatami głos zabierali pp. Roguszczyk, dr. Borth, Szaton, Kiedrowski, Cuber, Szlachta, Bayer i in. poruszając rozmaite zagadnienia związane z organizowaniem ruchu robotniczego.

Walka policji z bandytami

Jeden bandyta został ranny i dwóch ujęto

K o ł o. 19. 10. — Na terenie pow. kolskiego i konińskiego grasowała od dłuższego czasu groźna szajka bandytów. Członkowie tej szajki znani byli z nazwisk i ścigani od szeregu miesięcy listami gończymi. Dopiero w ubiegłym tygodniu urząd śledczy otrzymał doniesienie, że bandyci ukrywają się w lesie kościeleckim, oddalonym o kilka kilometrów od Kola.

Zarządzono obławę, która została uwieńczona pomyślnym wynikiem. Zbliżającą się do kryjówek policję zauważył jeden z członków bandy. Ukryci bandyci zaczęli policję gwałtownie ostrzeliwać. Na strzały handytów policja odpowiedziała również strzałami. W czasie obustronnej strzelaniny ranny został jeden z opryszków, 20-letni Edward Rusin. Wtedy pozostali

bandyci rzucili się do ucieczki.

Policja zorganizowała natychmiastowy pościg, który doprowadził do ujęcia jeszcze dwóch członków bandy: Józefa Maciejewskiego i Władysława Rusina, brata postrzelonego Edwarda. Jak się okazało, bandyci przebywali w kryjówece swej w lesie kościeleckim od wielu miesięcy. Policja znalazła w niej liczny łup, pochodzący z grabieży na zsochach oraz napadów na mieszkania okolicznych włościan.

Postrzelonego bandytę Edwarda Rusina przewieziono pod silną eskortą policji do szpitala powiatowego w Kole, zaś Maciejewskiego i Władysława Rusina odstawiono do dyspozycji władz śledczych i sądowych.

Za pozostałymi członkami bandy trwają energiczne poszukiwania.

Morderca ś. p. min. Pierackiego znów na ławie oskarżonych

O zbrojny napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim

Proces rozpoczął się przed sądem przysięgłym we Lwowie — Oskarżeni bojowcy O. U. N. nie przyznają się do winy

L w ó w. (PAT.) Dziś o godz. 9 rano przed ławą przysięgłych sądu okręgowego we Lwowie rozpoczął się proces przeciwko Stefanowi Marjanowi Dolyńskiemu i Mikołajowi Lebedowi, skazanemu w procesie warszawskim o zabójstwo min. Pierackiego na karę dożywotniego więzienia.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okręg. Dysiewicz, wotują sędziowie sądu okręg. Michale i Stafiński, oskarża prokurator Olberek, bronią Dolyńskiego adw. Suchewych, Lebeda adw. Starosolski.

Z aktu oskarżenia, odczytanego na początku rozprawy wynika, że Stefan

Marjan Dolyński, pochodzący z Przemysła i przebywający od roku w areszcie śledczym, oskarżony jest o przynależność do O. U. N. i o to, że wraz z Biłasem, Danylyszynem, Zurakowskim, Maszczakiem i innymi członkami O. U. N. dokonał z bronią w rękę napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim i zrabował kwotę 3.232,15 zł. Lebed odpowiada w tym procesie za to, że udzielił Zurakowskiemu, Maszczakowi, oraz zabitemu w czasie napadu na pocztę Mirosławowi Berezickiemu planów budynku pocztowego, broni dla steroryzowania urzędników, a przedewszystkiem rozkazu wzięcia

udziału w napadzie rabunkowym.

Zurakowski w postępowaniu doraźnym oświadczył, że rozkaz, plan i program napadu otrzymał od niejakiego Maksyma, którego dwa lata później rozpoznał w Lebedzie, aresztowanym w czerwcu 1934. Maszczak stwierdził, że okazyany mu na fotografii Lebed jest bardzo podobny do owego Maksyma. Inni świadkowie zostali wezwani na okoliczność, że Maszczak znał dobrze Lebeda i omyłka jego jest wykluczona. Wreszcie Pidhajny zeznał, iż wiadomym mu było, że Lebed przygotował technicznie napad w Gródku. — Pidhajny oświadczył również, że Do-

lyński pełnił funkcje referenta bojowego O. U. N. na prowincji, podobnie jak on pełnił ją we Lwowie. Liczne dowody, wymienione w akcie oskarżenia, przemawiają również za udziałem Dolyńskiego w napadzie.

L w ó w. (PAT.) Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Osk. Dolyński do niczego się nie przyznaje i twierdzi, że krytycznego dnia przebywał w Zaleszczykach, bądź był w Zagrzebiu, gdzie studiował medycynę. Twierdzi on, że do O. U. N. nie należał.

Zkolej zeznawał osk. Lebed, który, jak wiadomo, w procesie warszawskim odmówił wszelkich zeznań. Lebed twierdzi, że na kilka dni przed datą napadu wyjechał na Ruś Zakarpaczką w okolice Uszhorodu, gdzie pracował jako pomocnik pewnego leśniczego. Lebed miał zamiar w Pradze zdać maturę i zapisać się na studia, ponieważ jednak były na Rusi Przykarpackiej aresztowania Ukraińców, udał się do Warszawy z zamiarem przedostania się w czasie święta morza z Gdyni na terytorium Gdańska, by tam ewentualnie wstąpić do polskiego gimnazjum, jeśli tylko uzyska prawo pobytu.

Tymczasem padł w Warszawie z ręki mordercy śp. min. Pieracki, a Lebed wraz ze swą ówczesną narzeczoną, a obecną żoną Hnatkiwską, udał się na dworzec, poczem sam przez zieloną granicę przeszedł do Gdańska.

Ukraińcy radzili mu, by raczej udał się do Niemiec, gdyż w Gdańsku narażony jest na poszukiwania przez polską policję. Wsiadłszy na okręt, Lebed udał się do Swinoujścia, gdzie policja niemiecka aresztowała go i odstawiła do Polski. Wędrowni te Lebed tłumaczy chęcią uzyskania w którymś z tych państw prawa pobytu i odbycia studjów. Oskarżony odmawia odpowiedzi na pytanie, jakiej narodowości był leśniczym w Czechosłowacji, który w końcu wydalił go w czasie, gdy odbywały się aresztowania Ukraińców.

O godz. 12 zarządzono przerwę południową w rozprawie.

W Leżalsku są do wynajęcia dwa sklepy (cena czynszu najmu 25 zł miesięcznie) jeden z mieszkaniami prywatnymi (czynsz najmu 50 zł). W Leżalsku odczuwa się brak polskich sklepów z obuwiem, galanterją oraz konfekcją męską i damską. Jest do sprzedania za przystępną cenę urządzenie olejarni w mieście Suwałkach. Maszyny fabryki Kolbe w Magdeburgu. Nowe, bardzo mało używane poruszane mechanicznie; dwie prasy, maszyna do czyszczenia nasion oleistych i wszystkie inne. Adres: Suwałki, ul. Kościuszki 75, Zygmunt Kadłubowski.

W Piotrkowie Trybunalskim znajdzie utrzymanie czapnik, gdyż do tej pory w tej dziedzinie niema ani jednego Polaka.

Gdzie mogliby się osiedlić cukiernicy, kowale, ślusarze, szewcy, kucharze, rzemieślnicy, prasowaczka, dekorator wystawowy, fryzjer?

W jakiej miejscowości potrzebne są polskie cukiernie, kawiarnie, sklepy kolonialne, mleczarnia, sklepy maki i krup, sklepy materiałów opałowych?

Gdzie mógłby się osiedlić fachowiec-ogrodnik?

Gdzie potrzebne są polskie piekarnie? (przy zgłoszeniach prosimy podawać, czy są w miejscu na ten cel pieca, czy trzeba dopiero budować).

W którym mieście potrzebna jest pralnia - prasownia?

Zgłoszenia i informacje uprasza się kierować do Związku Polskiego w Poznaniu, ul. Pocztowa 27, m. 1, tel. 12-28.

W Tarnopolu w najlepszym punkcie miasta jest do sprzedania jedyna polska apteka. W mieście są cztery apteki żydowskie. Sprawa pilna.

Jest do objęcia sklep z galanterją w pow. Garwolińskim, w miejscowości liczącej 5000 mieszcz. Potrzebne 1500 zł.

W Sosnowcu potrzebny duży skład materiałów, cementu, wapna, urządzeń kanalizacyjnych.

W dużym mieście woj. lwowskiego jest wolny lokal handlowy nadający się na sklep obuwi, białawotów lub galanterji.

Potrzebna jest hurtownia kolonialno-spożywcza w Sierpcu. Poparcie zapewnione. Potrzeba 40000 zł.

Do Worochty poszukiwany jest wspólnik z dobrą prezencją do sklepu wyrobów huculskich, art. sportowych oraz do sprzedaży hurt. art. spożywczych. Wymagany kapitał 3-4000 zł.

Potrzebny natychmiast kuśnierż z własnym zapasem skór na kolarze do dużego miasta w Kongresówce.

W mieście liczącym 75000 mieszkańców jest do objęcia skład białawotów (potrzeba 9000 zł).

W Pabjanicach jest do przejęcia zakład fryzjersko-perukarski. Wymagany kapitał 2800 zł.

Informacyj w powyższych sprawach udzieli Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27, m. 1.

Katastrofa na przejeździe kolejowym

Matka z trojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu — 5 osób ocalało

T c z e w. (at) W ub. sobotę o godz. 16.04 na przejeździe kolejowym Suchostrzygi, w odległości 4 km od Tczewa, na szosie Tczew-Skarszewy, wydarzyła się straszna katastrofa, w której zginęło czworo osób, a pięć osób cudem wprost ocalało.

Według zebranych przez nas informacji, przebieg katastrofy był następujący:

W kierunku Mieścina, od strony Tczewa, jechały dwa ze sobą związane wozy wiejskie, zaprzężone w trzy konie, które powoził 26-letni robotnik Augustyn Dems z Mieścina. Na pierwszym wozie rolnika Słomskiego jechali Augustyn Dems, Franciszek Bobkowski oraz Anastazja Ziegertowa z 12-letnim synem Bronisławem. Na drugim wozie jechała przeprowadzająca się z Ocypla, pow. Starogard, do Mieścina, pow. Tczew, rodzina kołodzieja Ma-

ksymiljana Klepikowskiego, a mianowicie 26-letnia żona Klepikowskiego, Klara, oraz ich dzieci, 7-letni Zygmunt, 4-letni Ferdynand i 2-letnia Helena.

Przejazd kolejowy, wskutek zaniedbania służby kolejowej, był otwarty, a w chwili przejazdu wozów przez torry jadący od strony Starogardu pociąg osobowy nr. 724 najechał je w pełnym biegu i rozbił na drzazgi. Zabici zostali pasażerowie przyczepionego wozu czyli cała rodzina Klepikowskich, zaś jadący pierwszym wozem w ostatniej chwili zeskoczyli i w ten sposób uniknęli cudem śmierci.

Na miejsce przybyły władze policyjne i sądowe. Na zarządzenie sędziego śledczego Bąkowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia dyżurnych kolejarzy, Franciszka Muszczyńskiego i Bernarda Nagórskiego.

Świat w uścisku klęski żywiołów

Nad morzem północnym szaleje niszczycielski huragan — W Danji woda zalala szereg nadbrzeżnych miejscowości — Sygnały S. O. S. z Ameryki

Berlin. (Tel. wł.) Nad morzem Północnym od kilkudziesięciu godzin szaleje huragan o sile nienotowanej tam od r. 1911. Fale przedarły się przez wały ochronne na wyspach Fryzjskich i wdarły się do położonych niżej wiosek i domostw.

Wichura zrzuciła z nasypu pociąg wąskotorowy Bergen Altenkirchem pod Szczecinem, 7 osób odniosło rany.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Nad Danją od soboty szaleje burza, wyrzą-

dając wielkie szkody. Szereg miejscowości nadbrzeżnych niżej położonych zalala woda.

Londyn. (Tel. wł.) Niezwykle gwałtowna burza szaleje nad Szkocją i północną Anglią. Liczne okręty znajdujące się w bardzo trudnym położeniu.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Zatonął podczas burzy szalejącej od kilkunastu godzin parowiec Toronto, 12 osób utonęło.

Katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech

Kilkanaście osób zabitych, 150 domów zniszczonych

Wenecja. (Tel. wł.) W nocy na poniedziałek dało się tu odczuć trzęsienie ziemi, które pozbawiło miasto światła, powodując panikę wśród ludności.

Poważne straty ponieść miała ludność w Belluno i Vittorio Veneto. Kilka osób znalazło śmierć. W prowincji Belluno zniszczeniu uległo przeszło 150 domów. Ogółem zanotowano 3 wstrząsy podziemne.

Okólnik w sprawie walki z drożyzną

Spekulanci będą wysyłani do Berezy!

Wojewodowie, prezydenci miast, starostowie oraz podległy im personel przeprowadzać będą kontrolę cen artykułów powszedniego użytku

Warszawa. (PAT.) Pan prezes rady ministrów wydał w charakterze ministra spraw wewnętrznych do pp. wojewodów, prezydentów miast i starostw następujący okólnik w sprawie walki z drożyzną:

„Dobroczytna dla całości gospodarstwa społecznego zwyczajka cen zbóż wykorzystana została przez elementy spekulacyjne jako pretekst do wywołania niezasadnionej fali drożyzny niemal wszystkich artykułów powszedniego użytku.

„Rząd przystępuje z energią do walki ze spekulacją i wzywa do pomocy całe społeczeństwo.

„Krótkowzroczni, egoistyczni wyzyskiwacze ogółu, przez podbijanie cen artykułów pierwszej potrzeby, ukrywanie posiadanego towaru i szerzenie niepokojących pogłosek o mających jakoby nastąpić zwyżkach cen — będą karani bezlitośnie.

„Rozbijają oni wartość i wzajemne zaufanie obywateli państwa, stwarzając podłoże do nieufności i niezadowolenia.

„Dlatego też zarządzam:

„1) wszyscy pp. wojewodowie, prezydenci miast i starostowie oraz podległy im personel poświęcać aż do odwołania przynajmniej jedną godzinę czasu dziennie na osobista kontrolę cen artykułów powszedniego użytku i akcję walki z drożyzną w terenie;

„2) wszystkie władze administracji ogólnej i podległe im organa wzmocnić prowadzoną już akcją walki z drożyzną, opierając się na obowiązujących w tej mierze przepisach prawnych i zarządzeniach;

„3) nazwiska winnych spekulacji mają być ogłaszane w dziennikach dla napiętnowania ich jako szkodników społecznych;

„4) wszelkiego rodzaju ulgi i pobłażliwości natury administracyjnej, sani-

tarnej i t. p. winny być wstrzymane w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw, będących własnością lub w

**KOLEKTURA
LOTERII
PAŃSTWOWEJ**

WŁADYSŁAWA CŁANCIARY

Łódź
Piotrkowska 91
tel. 244-84

n 18 880

poleca **LOS** do I-szej klasy.
Ciągnięcie 22 października 1936 r.

W IV. klasie ub. Loterii padło u nas
zł 75.000,— na nr. 128.393

posiadaniu osób winnych spekulacji, — aż do zamknięcia tych przedsiębiorstw włącznie;

„5) w ciągu tygodnia, t. j. do 26 października rb. — a w razie potrzeby i wcześniej, przedstawię mi pp. wojewodowie umotywowane wnioski na wysłanie szczególnie winnych do Berezy.

„Ostrzegam władze administracyjne, że ujemne wyniki w walce ze spekulacją i drożyzną uważać będą za dys-

kwalifikację z natychmiastowym wyłączeniem służbowych konsekwencji.

Warszawa. (Tel. wł.) W wyniku lustracji szeregu hal targowych, sklepów spożywczych i składów węgla dla skontrolowania cen artykułów pierwszej potrzeby prezes rady ministrów gen. Składkowski przeniósł z dniem dzisiejszym na prowincję starostę grodzkiego śródmiejskiego warszawskiego, kierownika XIII komisariatu P. P. i miejscowego dzielnicowego. Dozorca bazaru przy placu Trzech Krzyży Franciszek Wardała za wprowadzenie w błąd władzy osadzony został z miejsca w areszcie na przeciąg 14 dni. Poza tem siedmiu właścicieli jatek względnie sklepów spożywczych ukaranych zostało grzywną od 500 do 600 zł.

Bałtyk się burzy...

Hel. (PAT.) Morze jest nadal silnie wzburzone. Wprawdzie już nieco zmalała wichura, ale utrzymuje się porywisty wiatr zachodni, który niesie masy chmur deszczowych, a przyczem powoduje stan burzowy na morzu. O wyjeździe na połowy rybaków niema mowy.

Przerwane też zostały połowy przybrzeżne na węgorku. Niepomyślna pogoda utrudnia również prace budowlane w poszczególnych kąpieliskach nadmorskich, zwłaszcza około budowy domów w Wielkiej Wsi, Jastarni i Pucku.

Zderzenie pociągu z autobusem

Liege. (PAT.) W miejscowości Boncelles, odległej o 11 km od Liege, zderzył się autobus z pociągiem motorowym. Autobus został strzaskany, a z pośród 25 pasażerów 17 odniosło ciężkie rany. Stan rannych jest bardzo poważny.

Zderzyły się dwa autobusy

Londyn. (PAT.) Na szosie między Carrdoss a Helensburgh zderzyły się dwa autobusy. Zgórą 20 osób odniosło rany.

Do Berezy

Warszawa. (Tel. wł.) Do Berezy Kartuskiej zesłano trzech członków zarządu żydowskiego związku krawieckiego w Pińsku. (w)

Giełdy zbożowe Poznań

Poznań, 19. 10. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:	
Żyto (Uspokobienie spokojne)	18.50—18.75
Pszenica (Uspokob. spokojne)	27.25—27.50
Jęczmień browarowy	25.00—26.00
Uspokobienie stałe.	
Jęczmień 630—640 g/l.	21.25—21.50
Jęczmień 667—676 g/l.	21.75—22.00
Jęczmień 700—715 g/l.	22.75—23.50
Uspokobienie spokojne.	
Owies (Uspokobienie stałe)	17.50—18.00
M a k a	
Żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	23.50—28.75
Żytnia gat. I 0-50% wł. w.	28.00—28.25
Żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.50—27.00
Żytnia gat. II 50-65% wł. w.	18.50—19.00
Żytnia posł. pon. 65% wł. w.	16.00—16.50
Uspokobienie stałe.	
pszenica gat. I wyc. 0-26% wł. w.	44.25—45.25
pszenica gat. IA 0-45% wł. w.	43.25—43.75
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	41.75—42.25
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	41.25—41.75
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	40.25—40.75
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	39.25—39.75
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	38.50—39.00
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	35.00—36.00
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	31.00—32.00
pszenica gat. IIIA 65-70% wł. w.	22.00—23.00
pszenica gat. IIIB 75% wł. w.	18.50—19.50
Uspokobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	13.75—14.00
Otręby pszenne grube stand.	14.50—15.00
Otręby pszenne średnie stand.	13.50—14.25
Otręby jęczmieńne	14.25—15.50
Rzepak zimowy	41.00—42.00
Siemię lniane	41.00—44.00
Gorzyczka	31.00—34.00
Groch Wiktorja	22.00—25.00
Groch Folgera	24.00—26.00
Mak niebieski	62.00—65.00
Koniczyna biała	100.00—125.00
Ziemiaki jadalne	2.00—2.30
Ziemiaki fabryczne za kilo	15/4
Makuch lniany w tafłach	22.25—22.50
Makuch rzepak. w tafłach	17.25—17.50
Słoma pszenna luzem	1.75—2.00
pszena prasowana	2.25—2.50
żytnia luzem	1.85—2.10
żytnia prasowana	2.10—2.25
owsiana luzem	2.00—2.25
owsiana prasowana	2.20—2.50
jęczmieńna luzem	1.75—2.00
jęczmieńna prasowana	2.25—2.50
Siano zwykłe luzem	4.00—4.50
zwykłe prasowane	4.55—5.15
nadnoteckie luzem	4.90—5.40
nadnoteckie prasowane	5.90—6.40

Ogólne uspokobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1830,7 tonn, w tem żyta 457 tonn, pszenicy 115 tonn, jęczmienia 280 tonn, owsa 145 tonn

Na froncie walk w Hiszpanji

Bilbao podda się bez walki

Ludność oswobodzonego Oviedo wita wojska powstańcze

Sevilla. (PAT). Tutejsza radiostacja powstańcza donosi:

Członkowie milicji ludowej, wzięci do niewoli przez powstańców w Oviedo, oświadczyli, że dowodzili nimi wyłącznie oficerowie zagraniczni.

Wczoraj kolumna powstańcza z Galicji wkroczyła do Oviedo, witana entuzjastycznie przez ludność

Gen. Mola złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Nie upłynął jeszcze miesiąc od chwili uwolnienia Alcazaru, a oto obecnie oswobodziliśmy Oviedo. Jestem przekonany, że niezadługo wojska powstańcze wkroczą do Madrytu“.

W Asturji rozpoczęto oczyszczanie terenu z nieprzyjaciela, znajdującego się w rozsypce.

Na froncie środkowym po zajęciu Illescas wojska powstańcze wyprostowują i umacniają pozycje.

Zdobyli oni 18 armat różnego kalibru.

W momencie zajmowania Illescas oddziały powstańcze dopuściły wojska rządowe do swoich linii, poczem wykonały kontratak. Oddziały rządowe straciły 400 zabitych i wielu rannych. W czasie tej walki zostały stracone dwa samoloty rządowe oraz awionetka. Na odcinku Samosierra i Seria drobne potyczki.

Teneryfa. (PAT). Radiostacja tutejsza donosi na podstawie informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, że separatysty baskijski rozpoczęli rokowania o poddanie Bilbao, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu całkowitego zniszczenia miasta przez anarchistów. Na ulicach miasta toczą się niemal ciągłe walki między anarchistami a Baskami.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień ze źródeł powstańczych, wojska narodowe, walczące o Madryt, odniosły szereg sukcesów.

Najważniejsze sukcesy odniesiono na południowym odcinku frontu, gdzie oddziały narodowe zajęły wszystkie w planie operacyjnym wyznaczone pozycje, przerywając połączenia kolejowe Madryt—Alicante i Madryt—Walencja. Zajęto m. in. miejscowość Castillejo, położoną niedaleko Aranjuezu.

Przednie stráže gen. Valera, odległe są o 27 km od Madrytu. Oddziały kawalerji pułk. Monterio osiągnęły linję Pantoja la Alameda dela Sagra i znajdują się w odległości 14 km od Aranjuezu.

Na odcinku Guadarrama, na zachód od Madrytu, powstańcy zajęli miejscowość Monasterre koło Escorialu.

Na odcinku Avila wojska narodowe zajęły Robledo de Chavana, koło Escorialu.

Wojska narodowe szykują się teraz do ataku na b. ważny punkt strategiczny, na miejscowość Naval Carnero.

Burgos. (PAT) Główna kwatera wojsk powstańczych donosi, iż wojska płk. Barrona po zajęciu miejscowości Juncos wkroczyły wczoraj do Illescas, ważnego punktu strategicznego. Wojska powstańcze przed zajęciem miasta dokonały ruchu okrążającego. Wojska czerwone stawały bardzo silny opór, walcząc nawet na przedmieściach.

Teneryfa. (PAT) „Radioclub“ donosi, że gen. Mola otrzymał dowództwo wszystkich powstańczych sił zbrojnych, działających na froncie madryckim.

Sevilla. (Tel. wł.) Gen. Queipo de Llano w swym przemówieniu radiowym potwierdził urzędowo wiadomość o zajęciu przez wojska narodowe z Galicji Oviedo.

Zwycięstwo to dodaje jeszcze jedną kartę bohaterską do zwycięstw gen. Aranda. Garnizon wojsk powstańczych w Oviedo często był w bardzo trudnej sytuacji, jednakże wytrwał. Po zajęciu góry Naranco przez śpieszącą na pomoc kolumnę płk. Alonso, wojska czerwone, wzięte w dwa ognie, cofnęły się, tracąc 4000 zabitych. Po 3 miesiącach oblężenia garnizon Oviedo zmalał do 300 ludzi.

Berlin. (PAT). Specjalny korespondent berlińskiej „Boersen Ztg.“ uzyskał wywiad z naczelnym wodzem hiszpańskiej armji powstańczej gen. Franco. General podkreślił z naciskiem, iż wchodzi w rachubę jedynie

absolutne zwycięstwo wojsk narodowych. Jest on zresztą zupełnie pewny, iż wróg podda się prędzej czy później i złoży broń.

Na pytanie korespondenta, jak ukształtują się w nowej Hiszpanji stosunki pracy, gen. Franco odpowiedział, iż gdy tylko przywrócony będzie w kraju pokój, wszystko zostanie zreorganizowane z uwzględnieniem potrzeb robotniczych. Nie może być jednak mowy — podkreślił general — by istniała w Hiszpanji nienawiść klasowa lub walki klasowe.

wa lub walki klasowe.

Odnosnie do przyszłego stanowiska Hiszpanji na terenie międzynarodowym gen. Franco oświadczył: Hiszpanja powołana jest do odegrania ważnej roli w polityce międzynarodowej. Odosobnienie jej było sztuczne, a teraz kończy się ono.

W zakończeniu swego wywiadu korespondent dziennika niemieckiego zauważa, iż gen. Franco jest człowiekiem, który nie pójdzie na żadne kompromisy.

Francuski pożar



Tow. Blum: Myślę, że moje gaszenie pożarowi nic nie zaszkodzi...

Blum pojedzie dalej z komunistami!

Echa niedzielnych przemówień politycznych we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent Lebrun wziął udział w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w czasie wielkiej wojny, przyczem wygłosił przemówienie, po którym odbyła się wspólna defilada wojska.

Premjer Blum wygłosił przemówienie w Orleanie, wskazując na konieczność dalszego utrzymania „Frontu Ludowego“ z udziałem komunistów.

Blum wygłosił także drugą mowę w niedzielę wieczorem na zgromadzeniu socjalistycznym w Luna-Parku.

Minister spraw zagranicznych Salengro przemówienie wygłosił na zebraniu robotniczym, podkreślając konieczność położenia kresu okupowaniu zakładów przemysłowych przez strajkujących.

Wybuch bomb lotniczych w pociągu

Ofiar w ludziach na szczęście nie było

Buenos Aires. (PAT) Na stacji kolejowej Ignacio Correas w pobliżu miasta La Plata, w wagonie, w którym przewożono granaty ręczne i bomby lotnicze, nastąpił groźny wybuch. Wagon uległ doszczętnemu zniszczeniu wraz z całym ładunkiem.

Siła eksplozji była tak wielka, że niektóre bomby zostały wyrzucone na odległość 500 metrów, gdzie dopiero eksplodowały.

Ofiar w ludziach nie było. Przyczyn nie zdołano ustalić.

Od zbiornika z naftą spłonęło całe miasto

Straty materialne wynoszą przeszło pięć milionów pezów

Buenos Aires. (PAT) Donoszą z Santiago de Chile, że wskutek eksplozji zbiornika z naftą wybuchł w miejscowości Cuba de Atacama groźny pożar, który w ciągu kilku go-

dzin zniszczył prawie doszczętnie całą miejscowość. Ofiar w ludziach nie było. Straty materialne wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.

Plebiscyt rozstrzygnie sprawę ustroju Austrii

Komentarze do wielkiej mowy kanclerza Schuschnigga

Wiedeń. (Tel. wł.) Kanclerz Schuschnigg wygłosił w ramach uroczystości propagandowych „frontu ojczyźnianego“ przemówienie, w którym podkreślił zalety obecnego autorytarnego systemu władzy w Austrii, stwierdzając, że obecny ustrój austri-

jacki nie ma nic wspólnego z dyktaturą. W końcu przemówienia kanclerz wezwał wszystkich do jedności i wzajemnego zaufania, podkreślając, że zadaniem rządu jest wykonanie programu Dolfussa. Koła polityczne komentują przemówienie Schuschnigga jako

Spiesz się!!!

Po szczęśliwym los do kolektury Władysława Szyhabela

Łódź, ul. Przejazd 34 (Dom Ludowy)
n 18 679

zapowiedź plebiscytu w sprawie przyszłego ustroju.

Krótkie przemówienie wygłosił także kanclerz Schuschnigg podczas apelu „frontu ojczyźnianego“ odbytego z udziałem 500 tysięcy ludzi. Schuschnigg wezwał obecnie do pełnej poświęcenia pracy dla dobra Austrii.

Przyrost ludności

Warszawa. (Tel. wł.) W drugim kwartale br. przyrost naturalny w Polsce wynosi 122 tys. 503 osób. W odsetkach przyrost naturalny wyrażał się 14,5 procent. (w)

W sprawie komitetu pokoju

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes zebrania Zarzewiaków Chelczyński oświadczył, że doniesienia w sprawie powołania komitetu pokoju narodowego są zupełnie nieścisłe. (w)

Rokowania polsko-niemieckie

Warszawa. (Tel. wł.) 27 bm. rozpoczną się w Berlinie rokowania w sprawie dalszego przedłużenia umowy gospodarczej polsko-niemieckiej wraz z układem rozrachunkowym. (w)

Robotnicy Niemcy dla powstańców

Sevilla. (PAT). Radiostacja powstańcza donosi: Urządzona przez robotników niemieckich zbiórka przyniosła 2 miliony pesetów, które przeznaczone zostaną na zakup zimowej odzieży dla powstańców hiszpańskich.

Zegarki, obrączki i biżuterję

w dużym wyborze poleca

B. KOWALSKI, ŁÓDŹ, Piotrkowska 3 — telefon 104-60 —
Kupuje stare złoto i srebro

Zasiłki dla kolejowców

Warszawa. (Tel. wł.) Dyrekcja kolejowe wypłaciły pod koniec września jednomiesięczne zasiłki dla pracowników liczących rodziny. Podstawowy wymiar tych zasiłków wynosić miał 100 zł dla każdego uprawniającego.

Można było tę kwotę zwiększyć o 25 zł dla każdego członka mającego rodzinę powyżej czterech osób, względnie o 50 zł za każde dziecko kształcące się w szkołach. Tymczasem zasiłki obracały się w kwotach od 20 do 70 zł. Rzadko wypłacono 100 zł.

Obniżenie zasiłków wywołało rozgoryczenie wśród pracowników. Dyrekcja tłumaczy się, że nie otrzymała dostatecznych kredytów na wypłatę tych zasiłków. (w)

Nieudana wyprawa do Hiszpanji

Częstochowa. (PAT) Policja zatrzymała we wsi Lugi na pograniczu polsko-niemieckim 9 młodych ludzi w chwili, gdy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę. Zatrzymanij przyznali się, że usiłowali przedostać się do Hiszpanji, aby wziąć udział w wojnie domowej. Znaleziono przy nich pewną sumę pieniędzy w walutach: obcej i krajowej.

Z polecenia sędziego śledczego zostali oni osadzeni w areszcie śledczym. Aresztowano również 4 osoby, które usiłowały ułatwić im przejście przez granicę.

Tragiczna śmierć w Poznaniu

Poznań, 19. 10. — W mieszkaniu przy ul. Poplińskich 2 znalazł śmierć przez zaccadzenie się gazem świetlnym pułkownik w stanie spoczynku Edmund Pedenkowski, liczący około 60 lat. Sp. płk. Pedenkowski, zatrudniony był w biurze wojskowym magistratu miasta Poznania.

Powodem tragicznego wypadku było prawdopodobnie niedokładne zamknięcie lampy gazowej. Wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć. (kl)

Komunistyczna pieczeń przy paskarskim ogniu

Żydowska spekulacja drożyzniana ma dwa fronty

Łódź, 19. 10. — Delegacja zrzeszeń kupiectwa chrześcijańskiego interwenjowała u starosty grodzkiego, podkreślając, że wzrost artykułów żywnościowych, w dużej mierze należy położyć na karb spekulacyjnych posunięć hurtowników.

Nie można oczywiście pominąć milczeniem, że chodzi tu w głównej mierze o artykuły, których hurtowy handel znajduje się wyłącznie, a w najlepszym wypadku w przynajmniej części w rękach Żydów.

W odpowiedzi na interwencję, starostwo zażądało przedstawienia szczegółowych danych, które posłużyłyby za podstawy do interwencyjnych kroków i przeciwdziałania spekulacji.

Na marginesie sprawy trzeba zanalizować cele tej żydowskiej spekulacji?

W pierwszym rzędzie oczywiście wstrzymując sztucznie podaż, podbijają ceny, no i oczywiście zarabiają grubo na tem. Jest oczywiście jeden z ukrytych karteli, jakie żydostwo w tych dziedzinach handlu, które opanowało, z powodzeniem stosuje.

Jest jeszcze inna przyczyna natury

zgoła już politycznej. Spekulacja i podbijanie cen pogłębia i tak już niezbyt pomyślne położenie rzesz robotniczych i pracowniczych. A ferment tego rodzaju sprzyja poczynaniom pejsatych agitatorów komuny, działających za pieniądze, uzyskane przez ich współwyznawców z paskarstwa. Ni mniej ni więcej, przeto, spekulacja ma cele zgoła polityczne, obliczona jest na wywołanie fermentu wśród głodzonych mas i z tego też punktu widzenia winna być traktowana przez czynniki administracyjne, powołane do zwalczania lichwy artykułami spożywczymi.

Jako uzasadnienie tych wywodów, przytoczyć trzeba również fakt, że w okresie późniejszym w sierpniu, wrześniu r. b. Żydzi masowo skupowali zboże, placąc wyższe nawet ceny, gdy w latach poprzednich odwrotnie wstrzymywali się od zakupów, dążąc do obniżenia cen zboża.

Ten skup masowy, miał na celu оголошение rynku, zmagazynowanie zboża, by następnie przystąpić do spekulacji przez ograniczenie podaży na rynku. (k)

2000 narodowców w Zagórowie

Imponujący zjazd powiatowy członków Str. Nar.

Koło, 19. 10. — W niedzielę 18 bm. odbyła się w Zagórowie wspaniała manifestacja Stronnictwa Narodowego — zjazd członków z powiatu wrzesińskiego i konińskiego.

Mimo fatalnych dróg i deszczowej szarugi na zjazd Stronnictwa Narodowego przybyło do Zagórowa z górą 2.000 członków. W programie zjazdu przewidziany był pochód ulicami miasta i wywieszenie flag narodowych, na co jednak władze nie zezwoliły.

O godz. 10 odbył się raport, poczem odśpiewano „Pieśń Bojowa”, a następnie wyruszone na nabożeństwo do kościoła parafialnego, w czasie którego miejscowy ks. wikary wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie wyruszyły delegacje z wieńcami na zagórowski cmentarz, by złożyć je na grobach tragicznie zmarłych członków Stronnictwa Narodowego. Następnie złożono wieńce u stóp pomnika, znajdującego się na rynku w Zagórowie, a wzniesionego na cześć poległych w walkach o wolność Ojczyzny (1914-1920) synów Zagórowa.

Po złożeniu wieńców wyruszone z powrotem do sali Domu Ludowego, gdzie odbyło się uroczystościowe ze-

branie. Zebranie to zagałę i przewodniczył mu prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego we Wrzesni, p. Jan Pawlak. Głębokie wrażenie wywarł na zebranych zew poległych w walce o Wielką Polskę. Po nim rozbrzmiał ze sali entuzjastycznie śpiewany „Hymn Młodych”, poczem zabrał głos gorąco witany delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi radny miejski w narodowej radzie m. Łodzi, p. Antoni Belka.

Drugi z kolei przemawiał delegat narodowej Częstochowy, p. Stanisław Kotarski, a następnie kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Koninie, p. Józef Nowak z Jabłonn. Przemówienia nagrodzono hucznymi oklaskami.

Pomiędzy przemówieniami odczytana została „Modlitwa o Wielką Polskę”. Pauzy wypełniały dźwięki orkiestry sokolej. Po uchwaleniu rezolucji i wzniesieniu okrzyków na cześć Polskiej Narodowej i przywódców ruchu narodowego zjazd zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę”.

Po zebraniu odbyła się na sali Domu Ludowego zabawa taneczna.

Echa krwawych zająć w Częstochowie

Proces dziesięciu radnych Obozu Narodowego zakończył się wyrokiem uwalniającym

Częstochowa. (Tel. wł.) W poniedziałek 19 b. m. o godzinie 2-giej po południu przed sądem grodzkim w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciwko 10 radnym klubu narodowego. Są to Eugeniusz Zarzecki, prezes Klubu Narodowego w radzie miejskiej w Częstochowie, Lucyna Miecznikowa, Władysław Studnicki, Stanisław Kuleja, Bolesław Rutkowski, Zenon Glice, Józef Styciński, Piotr Deska, Roman Blachnicki i Cielonek.

Wyżej wymienieni radni oskarżeni byli o podpisanie deklaracji w związku z zajściami przed biurami Funduszu Pracy. W zajściach tych zginął jeden z robotników. Deklaracja ta została odczytana dnia 6 kwietnia rb. na posiedzeniu rady miejskiej w Częstochowie, Władysława Studnickiego. Wywołała ona wówczas na ławach socjalistycznych burzę.

Obronę wnosili adwokaci Rajmund Zawadzki i Tadeusz Plebanek. Po sprawdzeniu personalij oskarżonych przesłuchano świadków. Pierwszy zeznawał tymczasowy prezydent miasta Karol Motal. Wyjaśnił on, że na posiedzeniu rady miejskiej w związku z odczytaniem deklaracji Klubu Narodowego powstała burza i w obawie zająć i rękoczyną, na które się zanosilo, prezydent odebrał głos radnemu Stud-

nickiemu, a gdy mimo to ten w dalszym ciągu odczytywał deklarację, przerwał posiedzenie i opuścił salę obrad. Gdy go przerwie wznowił posiedzenie, radni narodowi złożyli na stole deklarację, której prezydent nie chciał wysłuchać. Powyższa deklaracja wraz ze sporządzonym protokołem powędrowała do rad nadzorczych, ponieważ prezydent uznał, że treść tej deklaracji nie powinna być odczytana na posiedzeniu rady miejskiej.

Jako drugi świadek zeznawał członek wydziału śledczego.

Po krótkich przemówieniach obrony, która wykazała bepodstawność uczynionych na podstawie art. 170 k. k. zarzutów w sprawie rozsiewania fałszywych wiadomości i jednocześnie stwierdziła, że właśnie rada miejska jest miejscem, w którym członkowie jej powinni się wypowiedzieć, sąd ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. (mr.)

Wichura nad Kielcami

Kielce. (PAT.) W niedzielę wieczorem nad Kielcami i okolicą szalała wichura, która w kilku punktach miasta uszkodziła przewody elektryczne, pozbawiając niektóre dzielnice światła. Wiatr powyrwał również z ko-

Znów mord rabunkowy

Skarżysko. (PAT.) W nocy dokonano tu morderstwa na osobie Leoniny Michalskiej, matki doktora, zatrudnionego w państwowej fabryce amunicji. Gdy we wczesnych godzinach rannych wnuczka Michalskiej weszła do sypialni babki, znalazła staruszkę martwą, ze śladami silnego uderzenia łepem narzędziem w głowę.

Zaalarmowana policja nie natrafiła na ślady włamania, stwierdzono jedynie brak kasetki, w której znajdowało się kilkadziesiąt złotych w gotówce oraz biżuterja. Sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu zdrowej zupełnie staruszki było uderzenie w głowę.

Epilog wojny dwóch gmin

Rybnik, 19. 10. — Donosiliśmy już o rozprawie sądowej, jaka toczyła się w związku z zajściami między mieszkańcami dwóch gmin. Obecnie sąd ogłosił wyrok skazujący przewodników zajścia: Adama Brończyka na 2 lata więzienia, Jana Glaca na półtora roku, Karola Płonkę na półtora roku i Józefa Kocura na 2 lata więzienia.

Poboczne zajęcie

Łódź, 16. 10. — Sprawa podinsp. Noska, skazanego obecnie przez sąd okręgowy na półtora roku więzienia, wiąże się ściśle ze sprawą osławionego herszta Maksa Bornsztajna, który sądził, egzekwował, karał itd. Warto przypomnieć, że Maks Bornsztajn do swych sesyj „sądów” polubownych powoływał różne osobistości. Tak np. Jakub Warhaftig, współpracownik łódzkiego żydowskiego dziennika „Głos Poranny”, zasiadał wielokrotnie w sądzie „ślepego Maksa” jako asesor za wynagrodzeniem 10 złotych od posiedzenia. Dziś Warhaftig moralizuje gojów na łamach „Głosu Porannego” i naucza, jak postępować uczciwie. (k)

Zaprzeczenie „Iskry”

Agencja „Iskra” ogłosiła następujący komunikat:

„W ostatnich dniach szereg dzienników zajmuje się żywo rzekomymi szczegółami prac, prowadzonych przez komendanta naczelnego Związku Legionistów Polskich, plk. Adama Koca, informując dowolnie i nieściśle o ich treści i rozwoju.

„Agencja „Iskra” upoważniona jest do stwierdzenia, że wszystkie informacje tego rodzaju nie pochodzą ze źródła autentycznego, są w wielu wypadkach wręcz nieprawdziwe, a w innych zupełnie nieściśle.”

Krakowski „I. K. C.” cytując to „dementi” „Iskry”, twierdzi, że odnosi się ono do poprzednich wersji różnych pism, a nie do ostatnich informacji, podanych przez prasę.

Ano zobaczymy.

Zgon kanonika kapituły krakowskiej

Kraków. (PAT.) Dzisiaj rano w klinice U. J. w Krakowie zmarł w 73 roku życia śp. ks. prof. dr. Jan Nepomucen Fijałek, kanonik kapituły katedrałnej krakowskiej, były rektor uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, emerytowany profesor U. J., czynny członek Akademii Umiejętności w Krakowie, kierownik archiwum kapituły krakowskiej.

Wybitny znawca wiedzy teologicznej, znakomity badacz życia religijnego i umysłowego dawnej Polski, śp. ks. Fijałek wzbogacił znajomość dziejów Kościoła polskiego długim szeregiem prac, w których ogromna erudycja i wytrawny krytycyzm idą w parze z szerokością poglądów i obiektywizmem. Był również dobrym znawcą historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najważniejszymi dziełami zmarłego są: „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej”, „Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Jagielloński w okresie Soboru Bazylejskiego”, „Polonia apud italos scholastica”, „Kościół rzymsko-katolicki na Litwie”, „Dwaj Dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg” i in.

Śp. ks. prof. dr. Fijałek, którego zgon dzisiaj obwieścił Krakowski dzwonn Zygmunta, odznaczony był komandorją orderu Polonia Restituta. Z powodu jego zgonu z gmachu Akademii Umiejętności powiewa żałobna flaga.

Zabotyński potępiony

Jak donosi żydowska Agencja Telegraficzna, „Federacja Żydów w Ameryce ogłosiła oświadczenie, w którym potępia akcję Zabotyńskiego w związku z t. zw. planem emigracyjnym. Oświadczenie Federacji głosi, że Zabotyński przez swoją akcję dołał oliwy do ognia antysemityzmu i dał sankcje twierdzeniu, że kwestja żydowska stanowi problem ośobniony, nie łączący się z ogólnym zagadnieniem ludnościowym. Oświadczenie zarzuca też Zabotyńskiemu, że zignorował opinie żydowskich przywódców w Polsce”.

Oczywiście, gdyby Zabotyński przed wypowiedzeniem swojego zdania o konieczności emigracji Żydów z Polski był zasięgnął rady polskich Machabeuszów, nie spotkałoby go teraz potępienie, ale wówczas nie byłby tym Zabotyńskim, który walczy o siedzibę narodową dla Żydów, lecz jednym z tych nalewkowskich szajgęców, co to chętniej myśla o brudnym interesie, niż o Palestynie.

Politechnika lwowska zamknięta

Jak donosi prasa żydowska, podczas wykładu prof. Brzozowskiego na wydziale inżynieryjnym politechniki lwowskiej studenci narodowcy wyrzucili Żydów z sali, a następnie wywieśli na drzwiach napis: „Żydom wstępn wzbroniony!”

Rektor politechniki z powodu tego zajścia zawiesił wykłady. Powiadomiona o tem młodzież akademicka wysłała do rektora delegację, której oświadczono, że politechnika zostanie dopiero wtedy otwarta, gdy rektor uzyska zapewnienie, iż tego rodzaju zajścia więcej się nie powtórzą. (mz)

PROSZĘ WSTAĆ!



Zięć i szwagier dwa brytanki

W tej tragedji los śmiesznie porodził rolę. Demonem zniszczenia i wiecznej anarchji była 70-letnia Apolonja Wypych, narzędziem bezwolnym 30-letni jasnowłosy synek, ofiarą, któzby jak nie zięć. Zwykle tak bywa w tego rodzaju historiach... Tylko stary Wypych odgrywał tu rolę marnego statysty.

Stara Wypychowa na początek nie mogła patrzeć na swego przyszłego zięcia. Nie przypadł jej do gustu. To też powiedziała mu to odrazu.

— Ty ino mi tu nie przychodź.

— Kiedy jo nie do wos ino do córki.

— Ty nie do córki, myślisz tylko, że ci tu zaro kupe „Reichsmarków” na stół wywał, a ty będziesz do góry brzuchem leżał i ćmił papierosa i wódka popijał.

Jan Cichy wbrew intrygom starej Wypychowej ożenił się.

— Czekaj jo ci jeszcze dopole...

Groźba Wypychowej była prorocza...

Umiała ona tak pokierować sprawami, że zięć i szwagier ciągle się za lby wodzili.

Szwagrowi nie podobało się, jak zięć mył zęby.

— Mógłbyś lepi podłogę wyszorować, bo kury napaskudziły.

Zięć zaś znowu nie mógł znieść, jak jego szwagier kazał mu w białźnie cały dzień siedzieć, bo sam poszedł w jego spodniach na jarmark.

Krytycznego dnia cała rodzina zebrała się w izbie. Szwagier medytował jakby tu zięcia zaczepić. Wreszcie spostrzegł jak jego nieprzyjaciel do snu się układał.

— Więc, jakto, dziś miałoby się obyć bez awantury! Niepodobno! To też skoczył do skradającej się do łózka białej postaci.

— A co ty paskudo w nieświeżej białźnie pchasz się pod matki pierzynę?!

Ciągle maltretowany zięć przysięgał się, że była dopiero w zesłym miesiącu prana. Nic nie pomogło. Odepchnął więc napastnika i skrył się pod pierzynę.

Na to nie mogła patrzeć stara Wypychowa. Wyciągnęli na spółkę z synem zięcia z „wyrą” i sprawili mu smary...

Nieświeża białźna opadła z denata jak płatki z wędnej róży. Ciało zaś jego pokryło się sinymi plamami.

W rozpaczny ugrzył teściową w rękę i... zatrut się... Lekarze uratowali go. Dzięki temu mógł opowiedzieć sądowi swoją ge-henne.

Sąd ukarał tych co go pobili. Do dz. jednak pozostało zagadką, czy białźna była nieświeża.

Kelly.

Październik
20
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Jana Kantego,
Ireny
Środa: Urszuli p.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Budziślawy
Środa: Daromily
Słońca: wchód 6,26
zachód 16,43
Długość dnia 10 g. 22 min.
Księżyca: wchód 11,39, zachód 19,18
Faza: 5 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Stec-
ja, Limanowskiego 37, Jankielewicz, Sta-
ry Rynek 9 (żydowska), Stanisławowa,
ul. Pomska nr. 91, Borkowskiego, Za-
wadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza
6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłow-
skiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10,
Straż: tel. 8.

Teatr Popularny — „Pieniądz to nie jest
wszystko”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Mały buntownik”.
Corso — „Nie miała baba kłopotu”.
Capitol — „Rose Marie”.
Miraż — „Sprawa Drayfusa”.
Mimoza — „Marja Baszkircew”.
Przedwieście — „Pan Twardowski”.
Palace — „Ada to niewypada”.
Rialto — „Kochany łobuz”.
Ikar — „Zew krwi” i „Szalone porucz-
nik”.
Stylowy — „Orłów”.

POGODA W CZORAJ

Komunikat Łódzkiej stacji meteorolo-
gicznej przy miejskim muzeum przyrod-
niczym w parku Sienkiewicza na dzień 19
października 1936 r. Temperatura w ciągu
doby ubiegłej: najwyższa plus 9,4 st. naj-
niższa plus 5,8 st. Barometr: 736,8, tenden-
cja: stan stałego ciśnienia — słabe wiatry
zachodnie — opady minimalne.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pogoda bez większych
zmian, pochmurno z przejaśnieniami.

NOTUJEMY

**Pomoc dla bezrobotnych i dożywianie
dzieci szkolnych.** Wzorem lat ubiegłych
rada szkolna miasta Łodzi poczyniła już
przygotowania do wznowienia akcji doży-
wania najbardziej potrzebujących dzieci w szko-
łach powszechnych. Pobieźne obliczenia
wykazują, że do szkół uczęszcza około
11.500 dzieci, które potrzebują pomocy,
gdyż około 3.000 przychodzi do szkoły bez
śniadania, a odżywiane są w domu dwa
razy dziennie i to bardzo nędznie, z po-
minięciem najkonieczniejszych artyku-
łów, jak tłuszczów i mleka. Pozostałych
8.000 dzieci odżywianych jest w domu
nieodpowiednio, wykazuje to stan wycień-
czenia. Akcja dożywiania oraz kolonji
letnich, prowadzona w latach ubiegłych,
wraz z akcją profilaktyczną, przyczyniła
się znacznie do poprawy stanu zdrowot-
nego wśród dziatwy szkół powszechnych.
W roku bieżącym od 1 listopada rd. rada
szkolna wznawia dożywianie, przy czym
narazie objętych zostanie 2.000 dzieci.

Na dożywianie gromadzone są fundu-
sze ze zbiórek publicznych, oraz z poran-
ków kinowych, urządzanych dla dzieci
szkolnych. Pierwszą zbiórkę rada szkol-
na przeprowadza w niedzielę, 25 bm. t
apeluje do społeczeństwa, któremu na
sercu leży wychowanie zdrowego pokole-
nia, aby poparło akcję zbiorową. Od roz-
miarów rozporządzalnych funduszy uzale-
żnione jest rozszerzenie akcji doży-
wania dzieci w szkołach, do granic minimal-
nych potrzeb. Równocześnie komitet o-
bywatelski, powołany do życia przed nie-
dawnym czasem, przystąpił do organizo-
wania pomocy zimowej dla najbardziej
niefortunnych. Jak w roku ubiegłym, ma-
ją być utworzone dzielnicowe komitety
przy poszczególnych komisariatach P. P.,
zorganizowane mają być bezpłatne kuch-
nie, całość zaś akcji prowadzona ma być
pod hasłem „Ani jednego głodnego bez
pomocy”. (k.)

**Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ro-
botniczego w Łodzi.** W dniu wczorajszym
w Domu Katolickim przy ul. Gdańskiej 111
odbyło się uroczyste otwarcie Katolickie-
go Uniwersytetu Robotniczego. Otwarcia
dokonał p. prof. Zygmunt Podgórski, który
w krótkim przemówieniu powitał J. S. ks.
biskupa dr. K. Tomczaka, grono profeso-
rów oraz słuchaczy. Pierwszy wykład z
dziedziny socjologii katolickiej wypowiedział
ks. dr. A. Roszkowski, poczem ks.
kan. Stan. Nowicki odczytał statut Samo-
rządu Kat. Uniw. Rob. oraz podał rozkład
prac na rok szkolny. W dniu otwarcia Kat.
Uniw. Rob. zapisało się 150 słuchaczy. W
najbliższych dniach zostaną otwarte Od-
działy Katolickiego Uniwersytetu Robot-
niczego na kresach miasta, w dniu 22 paź-

Wykrycie domu rozpusty

utrzymywanego przez żonę urzędnika Ubezpieczalni Spo-
lecznej w Łodzi

Łódź, 20. 10. — Onegdaj policja
łódzka ujawniła niezwykle dom roz-
pusty, utrzymywany przez żonę urzęd-
nika Ubezpieczalni Społecznej Leoka-
dję Klein przy ul. Piotrkowskiej 209.
Rzecz ujawniła się w ten sposób, że
Klein w czasie urzędowania prowadzi-
ł telefoniczne rozmowy z klientami
jego żony, załatwiając z nimi zamówie-
nia lub spory. Te intymne rozmowy
telefoniczne wzbudziły podejrzenia
i doprowadziły do ujawnienia afery.
Kleinowa zajmowała 5-pokojowe
luksusowe mieszkanie, a dla zama-
skowania tego stanu rzeczy, wynajęła
skład win i wódek przy ul. Kilińskiego
104, gdzie częściowo załatwiano rów-
nież interesy, połączone ze wstępem
do domu Kleinowej i wyszukiwaniem
klientów. Klienci Kleinowej rekruto-
wali się ze sfer kupieckich i bogatych
przemysłowców, z którymi następnie
załatwiała sprawę telefonicznie Klein,

używając telefonu urzędowego w U-
bezpieczalni Społecznej.

Po ujawnieniu tego faktu przez dy-
rekcję ubezpieczalni Klein został nie-
zwłocznie zwolniony i wydany z u-
bezpieczalni po kilkunastu latach pra-
cy. Leokadje Kleinowej natomiast osa-
dzono w więzieniu. Stwierdzono dalej,
że z tego niecznego procederu Kleinowa
ciągnęła ogromne zyski, bowiem sumy
i kwoty opłacane za wstęp do domu
rozpusty Kleinowej były dość słone.

Pokaźny majątek, jaki zebrała Klei-
nowa z tego procederu, użyty został
na zakup placu w Rudzie Pabjanickiej
gdzie zbudowany został większy luk-
susowy budynek. Tam też zamierzano
się przenieść później z całem swoim
„przedsiębiorstwem”. Cała ta afery
budzi w Łodzi zrozumiałą sensację,
tembardziej, że jak się dowiadujemy,
zawikłani są w nią różni poważniejsi
obywatele miasta.

dziennika na Zarzewie, w dniu 27 na Ba-
luchach i w dniu 29 na Chojnach.

Wichura, jaka przeszła onegdaj nad
Łodzią i okolicą, wyrządziła dość znacz-
ne szkody. Poprzerwane zostały parka-
ny, zerwane dachy, anteny radiowe. —
Liczne inne dachy zostały poważnie u-
szkodzone, nie powodując na szczęście
żadnych ofiar. W niektórych miejscach
nastąpiły nawet przerwy w komunikacji.

Wynik zbiórki pieniężnej na L. O. P. P.
Przeprowadzona w niedzielę, dnia 11. 10.
1936 r. w Łodzi zbiórka pieniężna na rzecz
L. O. P. P. dała następujący wynik: kwe-
sta uliczna zł. 4.029,72, kwesta w lokalach
zł. 501,75. Ogólny wynik kwesty L. O. P. P.
wyniósł zatem zł. 4.531,47 (złoty czterech
tysiące pięćset trzydzieści jeden i 47 gro-
szy). Wszystkim ofiarodawcom oraz pp.
kwęstarzom, którzy swą bezinteresowną
pracą przyczynili się do powodzenia kwe-
sty — składa gorące podziękowanie

Zarząd Łódzki. Obw. Mlejski.
L. O. P. P.

SYTUACJA STRAJKOWA

Rzeźnicy grożą strajkiem. W niedzielę
odbyło się zebranie pracowników rzeźnic-
kich, na którym omawiano sprawę nowej
umowy zbiorowej. W wyniku dyskusji po-
stanowiono, że jeśli w terminie do dnia 27
bm. pracodawcy umowy nie podpiszą, wte-
dy pracownicy rzeźnicy proklamują
strajk.

JUDAICA

Ich zajęcie... Ostatnio na terenie okru-
gu łódzkiego ujawnili się jacyś żydowscy
machery emigracyjni, którzy namawiali
uboższych wieśniaków do emigracji zamo-
rskiej do krajów Południowej Ameryki.
Kombinatorzy emigracyjni bez paszportów
przemycali niektórych nawet do Ameryki,
gdzie porzucali ich na pastwę losu, prze-
ważnie jednak po wyłudzeniu większych
kwot na przejazd do Ameryki, dowolili
emigrantów do portów w Belgji i Holandji
i tam pozostawiali bez środków do życia
Pozostawieni na kontynencie wracali do
kraju. W związku z wniesionymi skargami
rozpoczęto poszukiwania, w wyniku docho-
dzenia zaś ustalono, że kombinacjami e-
migracyjnymi zajmowali się Szmul Szmul-
iewicz i Szmul Krymski, jeden z Łodzi
drugi z Częstochowy. Utrzymywali oni tajne
biuro pośrednictwa pracy i podróży o-
raz emigracji w Częstochowie. Po ujaw-
nieniu nadużyć zbiegli i usiłowali przekro-
czyć granicę jednak zatrzymano ich w o-
statniej chwili i osadzono w więzieniu.
Osuścił od niektórych wieśniaków wyłu-
dzili po 1500 zł jednorazowo.

Surowy wyrok na konsumentów. Dnia
30 lipca rb. Henryk Nowakowski zauważył
na ul. Lipowej trzech osobników, którzy
usiłowali zawiesić czerwony sztandar na
drutach. Gdy Nowakowski usiłował za-
trzymać jednego z nich, wszyscy go pobili
niemiłosiernie. Silnie poturbowany i roz-
bity Nowakowski podniósł się jednak i
wzywając pomocy, biegł za uciekającymi.
Przy pomocy strażnika celnego zatrzyma-
ny został jeden z osobników, którym oka-
zał się 22-letni Ideł Szejman, poprzednio
już karany za komunizm, 6 sierpnia r. b.
wywiadowca policji zauważył przy ul. Lu-
tomierskiej dwóch podejrzanych Żydów,
którymi okazali się 18-letni Lajb Mordo-
wicz oraz 20-letni Abram Checiński. Zna-
lezione przy nich instrukcje i kwitrujeze
komunistyczne. Podczas konfrontacji No-
wakowski rozpoznał obu zatrzymanych o-
sobników, którzy wraz z Szejmanem po-
bili go tak niemiłosiernie. Wczoraj wesy-
scy zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd o-
kręgowy po rozprawie wydał wyrok, ska-
żując Szejmana na 4 lata, Abrama Checiń-
skiego na 3 lata a Lajb Mordowicza na
półtora roku więzienia z pozbawieniem
praw na okres 5 lat.

Żydzi zwyrodnialcy. Na ul. Rokiciń-
skiej w pobliżu Rogatki przy wiadukcie
kolejowym znaleziono oslabioną i potur-
bowaną silnie śląską Kazimierzę S., któ-
ra stwierdziła, że porzucili ją dwaj oso-
bnicy, Żydzi, dokonawszy poprzednio na
niej gwałtu. Natychmiastowe dochodze-
nia doprowadziły do ujęcia jednego z o-

hydnych sprawców. Jest nim Szlama
Kon, technik dentystryczny, Żyd, który
wracał z szoferem Żydem, którego nazwi-
ska nie chciał wyjawić, z Kuluszek do Ło-
dzi. Kazimiera S. po drodze zwróciła się
do obu z prośbą, aby ją zabrali za dopła-
tą. Zgodzili się pozornie na to, Żydzi
zabrali ją ze sobą i na ustronem miej-
scu dokonali na niej okrutnego gwałtu,
poczem dowieźli ją do Rogatek i tam na
drodze porzucili. Policja zarządziła ener-
giczne dochodzenie za drugim Żydem-
zwyrodnialcem.

Żydowski prowokacje. W czasie ma-
nifestacji narodowej na ul. Zgierskiej i
Zielonej licznie zgromadzeni Żydzi poczęli
bezczelnie prowokować i napastować ma-
nifestantów-rodowców, przyczem doszło
do zająć. Interwenjowała policja, która
zatrzymała kilka osób, zarówno uczestni-
ków manifestacji, jak i Żydów. Po pew-
nym czasie pod komisarjatem zebrał się
większy tłum Żydów, domagając się u-
wolnienia „swoich”. Policja rozproszyła
Żydów.

KRONIKA POLICYJNA

Zbiorowa wyprawa złodziejska. We wsi
Karolew pod Łodzią ubiegłej nocy u czter-
ech gospodarzy a mianowicie Stanisława
Rybickiego, Antoniego Brzezińskiego, Wład-
ysława Lipińskiego i Feliksa Brzezińskie-
go skradziono krowy, konie, trzodę chlewną,
drób oraz dwa wozy, na których zło-
dzieje odjechał. Kradzież spostrzeżono nad
ranem i niezwłocznie powiadomiono poli-
cję. Pościg telefoniczny doprowadził do za-
trzymania na drodze z Aleksandrowa do
Zgierza dwóch wozów, na których jechał
bracia Mieczysław i Feliks Cybulscy, oraz
Teodor i Eugenjusz Józefiakowie z kolonji
Dalików. Odebrano od nich łup. Wszyst-
kich czterech osadzono w więzieniu w
Łodzi. (k.)

Krwawa zemsta parobka. Na drodze
z Aleksandrowa do Łodzi znaleziono w ro-
wie przydrożnym nieprzytomnego wskutek
odniesionych ran Władysława Dozbiała ze
wsi Babice. Dozbił uderzony został łe-
mem w głowę, a następnie kilka razy
pchnięty nożem. Przewieziono go w stanie
beznadziejnym do szpitala. Zarządzone do-
chozzenie doprowadziło do ujęcia sprawcy
którym okazał się 29-letni Mieczysław Pie-
siakowski były parobek, który napadł na
Dozbięła z zemsty za zwolnienie z pracy,
Piesiakowski osadzono w więzieniu. (k.)

KRONIKA GOSPODARCZA

Inspektor dewizowy. Z dniem wczora-
jszym rozpoczął urzędowanie inspektor
dewizowy, desygnowany przez minister-
stwo skarbu, Artur Tarnowski. Siedziba
inspektoratu dewizowego mieści się przy
ulicy Aleja Kościuszki 83, w gmachu Izby
Skarbowej. Inspektoratowi dewizowemu
jako organu wykonawcze przydzielona zo-
stała brygada kontroli skarbowej oraz
wszystkie inne organy urzędu skarbowe-
go. Do zadań inspektoratu należy walka z
przestępstwami dewizowymi itd.

Sankcja na przemysłowców. Wczoraj w
inspektoracie pracy miała się odbyć ko-
nferecja czterdziestu drobnych przemy-
ślowców branży dzianej z robotnikami.
Przemysłowcy więksi i zorganizowani u-
mowę zbiorową już podpisali. Konferencja
wczorajsza jednak nie doszła do skutku,
gdyż przemysłowcy się nie stawili, wobec
czego inspektorat pracy postanowił zastoso-
wać sankcje.

**W sprawie terminu sporządzania pro-
testów wekslowych.** Sfery gospodarcze
innych okręgów zwróciły się do samorzą-
du gospodarczego z przedstawieniem, iż
rozpowszechnia się obecnie praktykę od-
dawania przez instytucje bankowe weksli
do protestu już następnego dnia po dniu
płatności. Praktyka owa narażać ma
kupców i przemyslowców, będących dłuż-
nikami wekslowymi na straty specjalnie
w wypadku, gdy dzień płatności przypa-
da na święto. W tym bowiem wypadku
protest sporządzany jest zgodnie z wyżej
przytoczoną praktyką już w dniu nastę-
pnym, tj. w dniu, w którym można doma-
gać się zapłaty. Wypowiadając się w po-
wyższej sprawie Izba Przem.-Handlowa
w Łodzi nie zgłosiła zastrzeżeń przeciwko

krókom, mającym na celu, aby czynniki
bankowe stosowały jednolitą praktykę,
która w przyszłości uzyskałaby charakter
normy zwyczajowej, a mianowicie, iż we-
ksel do protestu oddaje się z reguły do-
piero w drugim dniu po dniu, w którym
się można domagać zapłaty. Ponadto Izba
Przem.-Handl. w Łodzi poruszyła na tere-
nie samorządu gospodarczego kwestję ko-
lizji, zachodzącej między przepisami pra-
wa wekslowego, dotyczącymi terminów
przedstawiania weksla do zapłaty i jego
protestu. Przy dosłownej interpretacji
owych przepisów weksel płatny np. w
niedzielę, można przedstawić do zapła-
ty najpóźniej w środę, podczas gdy pro-
test można sporządzić najpóźniej we
wtorek. W ten sposób weksel w środę
można przedstawić do zapłaty, lecz nie
można już w tym dniu założyć prote-
stu w razie niewykupienia weksla. W
związku z powyższym Izba Przem.-Handl.
w Łodzi wskazała na potrzebę uzyskania
w trybie art. 41 prawa o ustroju sądów
powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz.
862/32), wyjaśnienia Sądu Najwyższego w
przedmiocie szarmonizowania terminów,
w których można domagać się zapłaty
weksla i dokonywać protestu. Gdyby
sprawa nie mogła być unormowana w po-
danym trybie, aktualna stałaby się kwe-
stja ewentl. nowelizacji odnośnych prze-
pisów prawa wekslowego.

SPORT

Piłka nożna. Ubiegła niedziela na boi-
skach piłkarskich Łodzi przeszła pod zna-
kiem większych niespodzianek, które wo-
bec tego spowodowały liczne przesunięcia
w tabeli, degradując dotychczasowego lea-
dera, a wysuwając na czoło drużynę U-
nion-Turingu. Przebiegi poszczególnych
spotkań przedstawiają się następująco:

S. K. S. — Wima 2:1 (0:0). Drużyna fa-
bryczna przechodzi skandaliczny spadek
poziomu i wobec powyższej przegranej
znalazła się u dołu tabeli. Bramki dla
zwycięcy strzelili Maciejak, dla Wimy
Boleń. Sędziował p. Spherling.

Widzew — L. T. S. G. 2:1 (0:1). Wynik
meczu powyższego jest niespodzianką
wrecz sensacyjną. Mistrz Łodzi jedynie w
pierwszej części gry, mając zdecydowaną
przewagę, strzela bramkę dla swych barw
przez Griebego, zaprzeczając wiele do-
godnych sytuacji do podwyższenia wyni-
ku. W drugiej połowie natomiast Widzew
przechodzi do generalnej ofensywy, opa-
nowuje całkowicie sytuację i zdobywa ko-
lejno dwie bramki przez Jankowskiego,
wychodząc z meczu zwycięsko. Sędziował
p. Winiarski.

Union Turing — Burza 3:1 (1:0). Fiole-
towi z dnia na dzień poprawiają się wybit-
nie. Burza do powyższego meczu wysti-
piła aż z sześcioma zawodnikami rezerwo-
wymi i stał wysoka porażka. Sędziował
p. Andrzejak. W ramach tego meczu je-
den z najlepszych zawodników Union Tu-
ringu Frankus obchodzi jubileusz trzech-
setnego meczu w barwach Union Turingu.

P. T. C. — L. K. S. Ib. 3:1 (3:0). P. T. C.
grając w pierwszej połowie z wiatrem, u-
zykuje z miejsca przewagę i atakując bez
przerwy, zdobywa trzy bramki. Sędziował
p. Naporski.

Sokół — W. K. S. 3:1 (1:0). Wynik tego
meczu jest sensacją wrecz rewelacyjną.
Benjaminiek klasy A na własnym boisku
zwycięza lidera klasy A i to w stopniu
dość wysokim, mając przez cały czas gry
przewagę. W pierwszej połowie wojskowi
grając dobrze, przeważali technicznie nad
Sokołem, jednakże gospodarze braki swe
nadrabiali niezwykle ambicją, która w re-
zultacie przy końcu pierwszej połowy
przynosi im przewagę, owocem której jest
bramka strzelona przez Jedrysiaka z rzu-
tu karnego. Po przerwie Sokół w dalszym
ciągu przeważa i strzela dalsze dwie bram-
ki przez Zawadę. Honorowy punkt dla
wojskowych strzela Stolarski, najlepszy
zawodnik na boisku.

Obecnie tabela jesiennej rundy piłkar-
skich mistrzostw klasy A — przedstawia
się następująco:

1. Union Turing	5	8	10: 3
2. W. K. S.	5	7	16: 7
3. Widzew	5	7	7: 6
4. Burza	5	5	6: 6
5. L. T. S. G.	5	4	15: 9
6. P. T. C.	4	4	5: 3
7. Sokół	4	4	4: 4
8. L. K. S. Ib.	5	3	9: 16
9. S. K. S.	5	3	9: 22
10. Wima	4	1	4: 9

Lekka atletyka. Na boisku W. K. S. od-
był się ub. niedzieli trójmecz lekkoatle-
tyczny pomiędzy męskimi zespołami W. K.
S. — H. K. S. i Sokola. W ogólnej punk-
tacji zwyciężył Sokół, osiągając 80 pkt.
przed W. K. S. 71 pkt. i H. K. S. 46 pkt.
Wyniki poszczególnych konkurencji były
następujące: 100 mtr. wygrał Hirek z So-
kola, 12.1, 300 mtr. wygrał Maciaszczyk z
Sokola 25.0 sek., 800 mtr. Nowak z W. K.
S. w czasie 2.18 sek. Kulę wygrał Lindner
z Sokola 11.87 mtr. Oszczep Szwed z W.
K. S. 35.90. Dysk — Lindner 30.94. Skok
w dal i w zwył wygrał Maciaszczyk 5.92 i
1.66 mtr. Sztafeta 4x100 — W. K. S. —
51.5 sek. Sztafeta szwedzka — W. K. S. —
2.36 m. Organizacja dobra. Warunki atmo-
sferyczne fatalne.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. KAMIENICE

Dom
kilkumieszkańkowy kupię przy wplacie 20 000.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 643/4

Kamienice
centrum miasta Gostynia, składami, restauracją sprzedam 65000 dochód 7 000.— wplata ugoda. Agentura Oredownika, Chodzież, n 18 791

Dom
rodzaj willi nowy dwa mieszkania trzypokojowe morga ogrodu sprzedam 10 000.— Czarnecki, Poznań, Maleckiego 29, zd 26 568

Dom
nowy morga ziemi bez dlugu, przywłaszczono ceną 1 500 zł, Szymala, Września, Miłostawska 2, zd 26 768

Kupię
dom ze składem, możliwie ogrodem wielkiej wsi lub mieście. Oferty Oredownika, Poznań, zd 26 910

Dom
nowy, ogrodem, dochód 2 700, ceną 21 000, wplaty 14 000, reszta amortyzacja. „Rekomendacja”. Poznań, Podgórna 6, zd 26 874

Dom
dochodowy kupię, przejmę hipotekę, wplacie 10 000.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 26 641/2

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki na 1 hipotekę 10—12 000 Agenci wykluczeni. Adres wskazać Oredownik, Poznań zd 25 420

4. OSOBISTE

Aroma
niezrównany płyn do aromatyzowania tytoni. Do nabycia w składach tytoniowych. Wyrób polski. zd 26 746

5. OŻENKI

Kawaler
niebiedny przystojny stałej posiadze pozna panna dobrych zalet, cośkolwiek majątku. Oferty Oredownika, Poznań p. 3947

Wdowa
bezdzietna, z większą gotówką — pozna pana na lepszym stanowisku. Cel matrymonialny. Oferty Oredownika, Poznań zd 26 740

Bogaty
20 000, na stanowisku posłubi panna, Wiek, uroda obojetna. Zależy 1.— 21 na korespondencje. Bauer, Kalisz, Limanowskiego 20 zd 26 925

Wdowa
34 lat posiada hipotekę 9 tysięcy złotych szuka męża. Oferty Oredownika, Poznań zd 26 738

7. SPRZEDAŻE

Dom
masywny składem kolonialnym, morga ogrodu, wielkiej kościelnej wsi, tania 6 200.— Otreba, Jancin, Kilińskiego 2, zd 24 967

Kawiarńce
centrum Poznania dobrze prosperująca powodu choroby korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański dg 3328/9

Pianina
Bettinga, nowe od 1000 złotych. Fortepiany (skrzypia) długoszy 138 cm, poleca Fabryka Fortepian, Leszno. N 18 673

1 000 samochodów
rozbrajanych używane części, podwozia mączarskie, opony najnowszej w firmie Autokład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74, dg 2 884/5

Gościniec
kolonialną salą urządzeniem trzy morga ogrodu dużej wiosce 5 500 wplaty 1 500, Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 26 604

Maneż
obr. 28 sieczkarce 3 kosowa w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Oredownika, Poznań, zd 26 729

Skład
kolonialny mieszkaniami centrum Poznania egzystencja zapewniona 2 200 od zaraz. Sowiński, Poznań, Garnarska 2 tel. 18-21, zd 26 791

50
morg ziemi pszenno-buraczanej, drenowanej, wszelkimi maszynami, cena według umowy, tania. Jasiak, Poznań, Półwiejska 21, zd 26 843

32
dobrych zabudowaniem, żywym, martwym inwentarzem sprzedam tania. Pośrednicy wykluczeni. — Zgłoszenia Oredownika, Poznań d 3 380

Sklep
galanterijny urządzeniem, towaram sprzedam spowodu wyjazdu. Radomsko, Reymonta 39 „A. Szmigłówna”, n 18 767

Mam
kilka beczek masła ugodo do oddania. Mleczarnia Ostroróg, pow. Szamotyły, n 18 917

Kolonialke
zaprowadzoną mieszkaniami, towaram, urządzeniem 700 zł sprzedam. Z. Czajka, Srem, Br. Pieckiego 5, n 18 916

Kolonialka
3-pokojowe mieszkanie, pryncypalna ulica, pierwszorzędne urządzenie, towar, magiel 3 000 zł. — Adres Oredownika, Poznań, zd 26 846

10. MAJĄTKI

Majątku
w administracji od 1 000.— morg gotówką 50 000 Poznańskie Kongresówka poszukuje Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 26 602

Gospodarstwo
pięćdziesiąt morg buraczanej ziemi inwentarzem zabudowaniem masywnie 12 000 wplaty 8 000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 26 605

35
morg buraczanej, masywne budynki, miesiąc 12 500.— wplaty 9 000.— Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja, zd 26 200

11. KUPNA

Kupię
aparatus kompletny do spawania, uznany przez komisję. Oferty agencja Oredownika, Gostynia, n 18 824

Nieruchomości
osad, gospodarstw wiekszych, mniejszych poszukujemy natychmiast. Spiesznie zgłoszenia podaniem ceny. Wilkoński, Leszno, ul. Wilkońskiego, ng 18 315

Piekarni
mniejszej poszukuje z mieszkaniem. Oferty z warunkami Wacław Nitka, Miłostawice poczta Mieścisko powiat Wągrowiec, n 18 921

Mleczarnię
kupię. Oferty z opisem, ilością mleka, ceną do Oredownika, Poznań zd 26 914

18. DZIERŻAWY

Willa
trzymorgowym ogrodem owocowym przy miasteczku czterdzieści miesięcznie objęcie 150 wdzierżawę Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 26 606

Piekarnia
wielkiej kościelnej wsi (pow. Jarocin) urządzeniem, objęcie 650.— (dzierżawa 42). Otreba, Jarocin, Kilińskiego 2, zd 26 307

Dzierżawa
mleczarni do uruchomienia dobrej okolicy 12 000 ltr. mleka dziennie. Zgłoszenia Słiski, Poznań, Dąbrowskiego 63, zd 26 656

Piekarni
dzierżawy poszukuje. Miejscowość obojetna. Oferty Oredownika Poznań zd 26 726

42
buraczanej 2 konie, 4 krowy, częściowo maszyn, objęcie 1 800 zł. Szymala, Września, Miłostawska 2, zd 26 773

125
morg buraczanej 2 otr. morgi — objęcie według umowy, Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja, zd 26 270

Szukam
dla siebie stokiłkadziesiąt morgów dobrej ziemi, bez pośrednicstwa. Haertli, Poznań, Grottegra 14 — 5, zd 26 865

23. ROZMAITE

Zamieniłem
kapeluszy. Właściciel zgłosił się Łódź, Zwirki 14, m. 15, n 18 878

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 33 (dawn. Aleksandrowska) w pralni, n 18 598

Wypożyczalnia smokingów
najnowsze modele wielki wybór. Jan Szymalski, Łódź, Łagiewnicka 26, Pralnia, n 18 610

programy radjowe

OGOLNOPOLSKIE

Środa, 21 października.

6.30 audycja poranna; 11.30 a) audycja dla szkół: „Chodź, chodź powiem ci bajeczke”, opowiadanie i wiersze Janiny Porazińskiej; b) muzyka — płyty; 11.57 sygnał czasu; 12.03 koncert w wykonaniu Łódzkiej orkiestry salonowej; — 12.40 „Kwasiany kapuste” — pogadanka Z. Czerny; 12.50 dziennik południowy; 15.00 wiadomośc gospodarcze; 15.15 programy lokalne; 16.10 „Dzieci i kwiaty” — repertoria muzyczny dla dzieci (muzyka japońska) (ze Lwowa); 16.30 programy lokalne; 17.00 — „Spełnione marzenie o woisku” — odczyt z Poznania; 7.15 w odczynie Rabinclranatha Tagore — repoztaż muzyczny (płyty (Wilno nad. aud. lok.); 17.50 „Spotkanie z Józefem Conradem” — pogadanka, prof. Romana Dyboskiego (z Krakowa); 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 wiadomości sportowe; 18.20 programy lokalne; 18.50 „Stan dróg, a kieszeń rolnika” — poz. wyzł. inż. Mieczysław Okecki. (Łódź nadaje aud. lok.); 19.00 „Pani Krauzowa” — fragment z III-o tomu powieści Hermińji Naclerowej p. t. „Krauzowie i inni”; 19.20 programy lokalne; 20.35 chwila biura studiów; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 — koncert europejski z Belgii, Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i chór pod dykcją M. Defawu oraz solisci: Joanne Trvs Briffaux, van Obbergh i Tontenel. W programie: Francesca da Rimini” Paula Glisona; 22.00 koncert chopinowski w wykonaniu Marccla Ciampi; 22.20 muzyka lekka i tanczona w wykonaniu malej orkiestry P. R. i Witolda Stepniawskiego — refreny.

16.30 płyty; 18.20 muzyka lekka z płyt; 18.40 „Dawny Lwów w aneudocie”. wyzł. Włodzimierz Błotnik; 19.20 koncert mieszany w wyk. Oksany Curokowskiej (fortepian) i orkiestry symfonicznej (płyty); 20.00 „Konflikty familijne” — skecz Zetara; 20.20 płyty; 20.30 „Kilka słów o nowym sezonie fiteackim rozglani lwowekiej”, wyl. Wiktor Buczynski; 23.00—23.30 muzyka lekka i tanczona (z Warszawy).

Toruń — 13.00 wszystkiego potrochu (płyty); 15.15 koncert reklamowy; 15.35 wiadomości społeczne; 15.40 krajoznawstwo muzyczne (płyty); 16.00 Śpiewacy Pomorza — „Kos” pios. przvr.; — Kazimierz Kulwiec; 19.30 z operetek Emiericha Kalmana (płyty); 18.20 poz. społeczna; 18.25 muzyka polska (płyty); 18.45 program na jutro; 19.20 „Ognisko na Zamku Tybrowskim” obrazek sluchowskiy Zofii Boguslawskiej; 19.40 muzyka lekka (płyty).

Katowice — 13.00 koncert żywe (płyty); 13.15 koncert popularny (płyty); 13.58 wiadomości wieidowe; 15.15 koncert reklamowy; 15.35 zycie kulturalne Śląska 15.40 mala rewja z płyt; 16.30 — Albert Sandler ze swoja orkiestra (płyty z Warszawy); 18.20 „Mięszawki do domu rodzicielskiego”; „Tadzio odrabia zadania”; — report. Mieczysława Tobiasza; — 18.35 płyty; 18.45 program na jutro; 19.20 koncert wykonawcy: — Michał Karwot — skrzypce, — Erhard Skutnik — fortepian i akompagniament; 19.40 „O ludności Śląska Opolskiego” odczyt wyl. Wiktor Nechań; 19.50 „Zagłada Dąbrowskiego ma zlos” ...

Kraków — 14.00 lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 koncert popularny (płyty); 15.15 koncert reklamowy; 15.30 muzyka lekka 15.30 muzyka lekka (płyty); 15.55 „Skrzynka orłowa” w oprac. Stanisława Broniewskiego; 16.05 — wiadomości wieidowe; 16.50 koncert solistów (płyty); 18.20 koncert poświęcony ołowoczości L. d’Arma Diczka; 18.45 orogram na dzień następy; 19.20 „Alfa” — opera G. Veriego (płyty), Komentarze Adama Kopczyńskiego.

Łódź — 13.00 wesola muzycka i scenki ludowe (płyty za płyty); 14.57 lódzkie wiadomości wieidowe; 15.15 koncert reklamowy; — 15.40 pogadanka Łódzkiej Rodziny Radjowej — wylgosi red. Jan Piotrowski; 15.55 arje operetkowe w wyk. Stefana Witana (płyty); 16.30 Albert Sandler ze swa orkiestra (płyty z Warszawy); 18.20 walce z filmów dźwiękowych

19.20 muzyka popularna (płyty); 19.45 „Zycie m. Łodzi” feljeton wlosi red. Stanisław Sapocinski; 20.00 muzyka tanczona (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na srode:

17.00 Budapeszt. — Węgierskie piosni ludowe. — 18.00 Frankfurt. Wesola audycja muzyczna. Ryga. Muzyka operetkowa. Parys P. T. T. Koncert ork. symf. M. Ostrawa. Muzyka lekka. Monachium. Wesola ponudnie muz. 18.25 Koenigs-wusterhausen. Recital skrzypcowy. 18.30 Strasburg. Koncert radioorkiestrowy. — 19.00 Lipsk. Koncert kompozyt. Waltera Niemann. 19.15 Ryga. — Walce J. Straussa. Bukareszt. — Muzyka salonowa. 19.20 Brno. — „Kopelia” — balet Delibes’a. — Wiedeń. Wesole dwaklaty wokalne. 19.30 Sztokholm. Przebiegi filmowe. 19.40 Anglia. (Reg. Progr.) Recital wionecz. 19.45 Budapeszt. Muzyka salonowa. — 20.00 Anglia. (Nat. Progr.). Muzyka tanczona. Sztokholm. „Uprowadzenie z seraju” — opera Mozarta. Akt I. 20.10 Ryga. Muzyka baletowa. 20.15 Koenigszwst. Koncert rozrywkowy. 20.20 Wiedeń. Muzyka na ork. symf. 20.25 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 20.35 Sztuttgart. Koncert Schubertowski. — 20.40 Rzym. „Frasquita” — operetka Lehara. 20.45 Wrocław. — Wielka msza f-moll Brucknera. Hamburg. Koncert orkiestrowy. 20.55 Bratisława. „Preciosa” — opera Webera. Prmo. Program rozrywkowy. Bruksela. Koncert europejski. Dyr. Defawu. — 21.00 Lipsk. Koncert wieczorny 21.15 Anglia. (Reg. Progr.). Sluchowisko muz. — Anglia. (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu. Koenigszwst. Koncert wieczorny. — 22.00 Paris P. T. Muzyka kameralna. Sztokholm. Muzyka tanczona. 22.10 Mediolan. Muzyka tanczona. 22.20 Wiedeń. Marsze i walce. 22.25 Budapeszt. Muzyka tanczona. 22.30 Hamburg. Muzyka tanczona. Kolonia. Muzyka lekka i tanczona. Wrocław. Muzyka tanczona. Koenigszwst. — „Nozna muzycka”. — 23.00 Poste Parisien. Muzyka tanczona. 23.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.25 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka tanczona. 23.45 Radio Paris. Muzyka tanczona. — 24.00 Frankfurt. Koncert nocny. 0.15 Radio Paris. Muzyka lekka.

Pieniadze wywozić zagranicę? szkoda!

PEA KREM

to wyrob polski

R. Barcikowski S. A. Poznań

ng 18783

Ondulacja
trwała 5 zł. aparatami elektrycznym, powietrznym i parowym. Łódź, Nawrot 54a. Józef Podlesny, n 17 642

Rysunki
kierownictwo, prace murarskie, cieielskie wykonuje korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 515/6

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Gospoia
mloda, inteligentna, godna zaufania, dobrze gotuje i szyje, poszukuje posady zarzadzajacej domem w inteligentnej samotnej osoby. Zgłoszenia Oredownika, Kalisz pod „domatorka”, n 18 820

Gospodynini
poszukuje posady samodzielnego prowadzenia domu, moze byc w samotnych — lub wreczycielki w majątku. Miejscowość obojetna. Warunki skromne. Zgłoszenia „Oredownik”, Kalisz, Sukienicza pod „Solidna”, n 18 849

Kupiec
ksiązkowy złoży kaucji 2 000 zł za posade książkowego, woźnego w młynach, lub w jakim przedsiębiorstwie handlowem przyjmie czynne spółnictwo. Oferty Oredownik, Poznań zd 26 911

Freblanka
praktyka, szycie, roboty ręczne poszukuje posady. Podanie warunków. Gnieszno, Trzemeszka 17 — 3, zdg 26 550

27. WOLNE MIEJSCA

Rzemieślnicy
budowlani, samodzielni czeladnicy, murarz, cieśla, stolarz potrzebni. Oferty Kurjer Poznański zdg 26 517/8

Sprzedaj

kożuszków

sakoiainskich niekrytych i zwyczajnych oraz skóre na pokrycia

„NAGIBOR”

LÓDŹ,
Zglerska nr. 107
ng 16 295

Humor zagraniczny

Stare panny w lesie.
— Nie idźmy dalej, bo tu wszędzie jakieś tajemnicze znaki...

Co futro = to Edmund Rychter = co palto = to Edmund Rychter = co ubranie = to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trelia z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trelia, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i w listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 6.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe na edyć uskutenieciad de 25 każdego miesiacu w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redakcja i reklama: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tytuł): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgdy.

Nakład i cenzorki: Drukarz/A Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych silą wyższą, przeszkód w zakładach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie maja prawa domagania się nie-dostarczonych numerów lub odszkodowania.

ŚPIEWAK W MASCE

• POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA • PRZEZ • ANTONIEGO • HRAMA •

20) — Jędrak był mi bliskim, bardzo bliskim — rzekła, spuszczając powieki. — Wspominam go bardzo często i serdecznie... i to wszystko... Może i dobrze się stało, że poszedł w świat, gdyż ta olbrzymia, dzieląca nas przepaść zarówno intelektualna jak i czysto materialna, nie mająca znaczenia w dzieciństwie, zarysowałaby się dzisiaj wyraźnie... Może nawet boleśnie... Czy ja wiem...

— Czy tylko takie różnice pani znajduje? — nastawał Zychiewicz.

— Tylko.
— Ośmielałam się zatem twierdzić, że dziś ta przepaść nie istnieje. Jeżeli są jeszcze pewne różnice, to tylko materialne, a te, proszę wybaczyć śmiałość, wypadają na korzyść Jędraka Krzosa... — Zychiewicz umilkł i ciekawym spojrzeniem zawisnął na bladej twarzy córki dziewczyny.

Hanka jednak potrafiła dobrze ukryć wrażenie, jakie wywarły na niej ostatnie słowa tego zagadkowego młodzieńca. Mogła się już teraz, na podstawie tej krótkiej rozmowy domyślać, co było istotnym celem pobytu Zychewicza w Zabierzanach. Wszystkie wątpliwości w tej mierze rozwiewał ostatni i jedyny dotąd list Jędraka.

Wszystko to jednak było razem tak dziwne, tak niepojęte, że wymagało dłuższego skupienia, do czego jednak dziewczyna nie była zdolna po przeżytych wstrząsach psychicznych ostatnich wydarzeń. Nie starała się więc dociękać tych spraw od podstaw, podając się jedynie napływającym uczuciom. Już sam fakt, że Jędrak, to biedne, pogardzane dziecko czworaka, zwycięsko, jak wnosila, przepłynął zdradliwe wiry życia, osiągając nieznaną jej wprawdzie pozycję społeczną, napawała ją nie tylko rozrzewnieniem, lecz i dumą zarazem. Głęboko na dnie serca miała dla niego przecież przebogaty skarb uczuć, zazdrośnie strzeżony przed oczyma brutalnych, złośliwych profanów.

I właśnie teraz to wszystko, co dotąd nakazywał jej tłumić rozsądek, mogło, chociaż niepewnie, nieśmiało rozwijać się w świecie paki dziewczęcych marzeń. Rozumiała przestodką prawdę słów Zychewicza, wypowiedzianych podczas pierwszego spotkania na leśnej polanie...

— Tak... Jędrak Krzos może być pełnowartościowym człowiekiem — powtarzała w myślach, a to przeświadczenie dawało jej pełnię prawdziwie radosnych przeżyć.

Jednakże nieodparta chęć dowiedzenia się bliższych szczegółów o nim, okazała się silniejszą nad to, czego wymagała wskazana w takich wypadkach powściągliwość.

— Skąd pan to wszystko wie? — zagadnęła znielacka, podnosząc na młodzieńca śmiałe spojrzenie rozmazanych oczu.

— Mistrz jest moim chlebodawcą, bezpośrednim zwierzchnikiem i... przyjacięciem zarazem, odparł szczerze, a w jego głosie zadrgała nuta nieukrywanej dumy. — Daruje pani, że narazie nic więcej nie mogę powiedzieć... Nie wolno mi, panno Hanko... Chciałem natomiast zanieść mu dobre słowo od pani... Odjeżdżam za godzinę... — pochylił głowę, przyjmując pozę oczekiwania.

— Proszę go pozdrowić i... i... powiedzieć, że Hania wspomina go zawsze i serdecznie...

— Dawno już uciekł chrzest żwiru pod stopami, oddalającego się Zychewicza, a Hanka nie mogła jeszcze przyjść do siebie. Zbyt wiele doznała uczuć pod wpływem tej krótkiej rozmowy, ażeby móc skupić się i ująć poszczególne fragmenty myśli w pewien system.

Zdawała sobie dokładnie sprawę, jak wiele pozostało niedomówień, niejasnych punktów, domagających się naświetlenia. Tem nie mniej jednak, wprost podświadomie wyczuwała, że ta wielka zagadka w końcowej fazie rozwiązania musi sprawić jej radość,

sprowadzić ukojenie po strasznych katuszach, które na szczęście były już daleko poza nią.

Jędrak Krzos opanował, przeniknął do głębi całe jestestwo osamotnionej dziewczyny Nakrywała chabrowe oczy koronką długich rzęs i w cichej kontemplacji przywoływała obraz towarzysza dziesięciu zabaw.

Chciała go widzieć innym, dojrzalszym, wytwornym mężczyzną, a jednak zawsze stawał przed nią ten sam sześćdziesięcioletni wyrostek, spoglądający rozmarzonym wzrokiem z pod rozrzuconych włosów. Był tylko Jędrakiem Krzosem...

Pod wpływem tego Hankę napadły znielacka przykre, trwożliwe my-

Nowa przeszkoda

— Pospieszny do Berlina odchodzi o dziewiętnastej. Bądź laskawą nie spóźnić się, Lili — to mówiąc, Crawford ucałował Liljanę w wypieszczoną dłoń, zabierając się do wyjścia na miasto.

— Nie wyjedziemy dziś, Harry — odparła kobieta, odwracając głowę do okna, aby kochanek nie wyczytał jej z oczu tego wszystkiego, co ukrywała przed nim głęboko na dnie duszy.

— Nie rozumiem... — w głosie mężczyzny zawibrowało nieukrywane zdziwienie. — Żartujesz, kochanie — dodał, śledząc spojrzeniem kobietę.

— Skąd znowu... Nie żartuję! — odparła, odzyskując swobodę, pewnością siebie. — Nie widzę powodów, dla których mielibyśmy koniecznie odjechać dzisiaj...

— Ale i ja nie widzę ich również, aby wyjazd odkładać...

— Chcę być na balu — wyznała, mrużąc filuternie powieki.

— Ach taak?... — wycędził lord z wymuszonym uśmiechem. — Bal ziemiański... Rozumiem. Moja rozkoszna Lili obiecuje sobie spotkać tam dobrych znajomych z sąsiedztwa Zabierzan...

— Mylisz się, Harry. Zapominasz, że bal reprezentacyjny zaszczyca swą obecnością „Śpiewak w masce”, który wrócił na krótko do kraju, po dwumiesięcznej nieobecności. Spodziewany jest jego koncert. Wiesz, że przepadam za śpiewem.

— Za śpiewakiem — poprawił w myśli Crawford, a głośno rzekł:

— Wyrządzasz mi krzywdę, Lili. Wiesz jak bardzo pragnąłbym wyrwać się raz na zawsze z tego bagna, które otacza nas tutaj wokół. Crawford wymówił te słowa z dobrze udanym uczuciem i smętnym, rozmarzonym spojrzeniem zawisnął na twarzy kobiety.

— To już będzie ostatni raz, Harry. Przekonasz się, że nazajutrz opuścimy Warszawę. Na zawsze, Harry, jak tego pragniesz tak bardzo — poddeszła bliżej i przytuliła główkę do jego piersi. — Nie odmówisz swej Lili, prawda?...

Crawford westchnął, co miało zarazem oznaczać rezygnację.

— Tak lubię... — ucałowała go policzek.

— O której mam zjechać do ciebie — spytał po chwili. — Mam jeszcze wiele spraw do załatwienia na mieście, więc nie wiem czy znajdę trochę czasu, by wpaść po obiedzie.

— Przypuszczam, że nie wcześniej, jak koło jedenastej — odparła.

— Dobrze. Nie zapomnij jednak o klejnotach — upomniał. — Moja Lili musi wzbudzić uczucie zazdrości wśród prowincjonalnych piękności, które niechybnie licznie obsadzą tak niecodzienną imprezę — dodał z lekkim uśmiechem.

— Bądź spokojnym. Klejnoty odbiorę niezwłocznie z banku. Czekam tylko na auto — odpowiedziała wesoło.

— Mogę cię wyręczyć — podchwycił lord skwapliwie. — Nie sądzę, abyś miała zbyt wiele czasu. Zresztą nie możesz przemęczać się zbyt długo, Lili...

— Niestety, Harry, zgodnie z mem zastrzeżeniem, jakie poczyniłam w obawie przed podstępem hrabiego, Klej-

noty mogą odebrać tylko osobiście. Przejażdżka do banku nie jest tak uciążliwa, jak sądzisz, przewrażliwiony troską o moje zdrowie. Bądź spokojnym, jedyny...

Crawford z trudem opanował uczucie wściekłości, jakie targnęło nim na tę wiadomość.

— Pa, Lili!... — rzucił tylko z wysiłkiem, poczem wybiegł z pokoju. Liljana została sama. Teraz dopiero mogła zdjąć maskę obłudy, w której przyoblekała się w obecności kochanka. Mogła być sobą.

Ułożyła się na wygodnej sofce i przymknawszy powieki, puściła wodze fantazji. Tajemniczy, opromieniony światową sławą „Śpiewak w masce” pochłaniał jej wszystkie myśli.

— Rozstaniemy się, Harry wkrótce, choć tego nie przeczuwasz — pomyślała bez żalu, a raczej z uczuciem zadowolenia.

— Głupia, naiwna gęsko, — myślał w tej chwili Crawford, rozparty w wygodnej autodorożce. — Zaszlepią swoją urodą, nie przypuszczasz ani przez chwilę, że wkrótce pozostaną ci tylko wspomnienia z tych krótkich dni niezamąconego szczęścia przy boku lorda Crawforda, który po stracie ukochanej — uśmiechnął się — Liljana pocieszy się nietylko owemi stoma tysiącami osieroconego małżonka Zabierzańskiego, lecz przede wszystkim bezcennymi klejnotami swej Dulcyny!... He, he, he!... — zaśmiał się nie panując nad uczuciami, jakie rozpieierały mu piersi.

— Będzie to zapewne twój pierwszy, lecz jakże bolesny zawód, piękna Lili — monologował znów półgłosem. — I zato będziesz mi winna dożgonną wdzięczność, gdyż przekonam cię, że są jeszcze mężczyźni, dla których piękne liczo i zgrabna kibić nie jest alfą i omegą.

— Może to nawet i lepiej — zastanowił się — że mojej naiwnej pieczętce przyszła chęć uczestniczenia w balu. Niewątpliwie ułatwi mi to w dużym stopniu trudne zadanie zdobycia jej klejnotów.

Pod wpływem tych myśli Crawford poddał gruntownej analizie pierwotny plan działania, który miał polegać na wykradzeniu klejnotów przez Machonia z pociągu, zdążającego wraz z parką kochanków w stronę pruskiej granicy, pod Zbąszyniem. I teraz dopiero lord Crawford widział całą niedorzeczność, a przede wszystkim połączone z tem wielkie niebezpieczeństwo. Mianowicie zniknięcie walizki miało być zauważone przez niego samego w pobliżu granicznej stacji. Chodziło w tym wypadku o stworzenie naturalnej przeszkody do bezpośredniego wyjazdu zagranicę.

Po zameldowaniu policji o tak sensacyjnej kradzieży Henryk postanowił ulokować Liljanę chwilowo w którymś z miejscowych hoteli, a sam udać się bezwzględnie z powrotem do Warszawy w celu rzekomego zaangażowania jednego z najzdolniejszych detektywów. Tego rodzaju plan miał mieć tę dobrą stronę, że z chwilą zde-maskowania w końcu całej afery policja zostałaby utwierdzona w przekonaniu, że złościny przekroczyli granicę Niemiec, gdy tymczasem on, A-

leksander Wierczak vel Crawford, wraz ze swym przyjacielem Machoniem oddawna wiedliby beztrudni żywot ludzi zamożnych w którymś z większych miast w centrum Rumunii.

— Kto zresztą wie, czy Liljana, nawet z chwilą zgłębienia istotnej prawdy, ośmieliłaby się w obawie przed niebywałą kompromitacją złożyć odpowiednie zameldowanie w policji, a tem samem skierować śledztwo na tory właściwe? — zastanowił się, znając zarozumiałość i dumę młodej, rozpieszczonej kobiety.

— A jeśli?... — podsunął i tę myśl, pragnąc wszechstronnie rozważyć poważne zagadnienie. — Jeśli chęć zemsty okaże się silniejsza nad wszystkie inne uczucia?...

— W takim razie może udzielić organom śledczym bardzo wiele cennego materiału odnośnie do mej osoby — odpowiedział.

— Są więc dodatnie strony tego rodzaju planu, lecz są i ujemne — przyszedł do przekonania. — A teraz rozzejrzyjmy się w obecnie wytworzonej odmiennej nieco sytuacji — monologował.

— Liljana odbierze dziś klejnoty z safesu i będzie je mieć przez noc na sobie. Nad ranem wrócimy do hotelu, poczem niebawem moja rozkoszna Lili, zmęczona nieprzespaną nocą i nadmiarem wypitego wina, uda się na spoczynek, aby przebudzić się dopiero wieczorem. Będzie zatem dość czasu na nawiązanie kontaktu z Juleczkiem, który postara się załatwić już resztę po mistrzowsku.

— Tak będzie lepiej... najlepiej — uśmiechnął się do tej myśli, stwierdzając równocześnie, że szofer, wedle otrzymanego polecenia, zatrzymał się przed pierwszorzędnym magazynem konfekcji męskiej, gdzie lord Crawford zamierzał poczynić odpowiednie zakupy przed wyjazdem zagranicę.

Lecz kiedy już w jak najlepszym usposobieniu wysiadł z wozu, zaszedł niespodziewany, napozór drobny wypadek, który w jednej chwili wprowadził go w jak najgorszy humor, który z kolei zrodził uspięone obawy i złe przeczuca.

Mianowicie w jednej z sunących długim rzędem limuzyn, Henryk dostrzegł hrabiego Zabierzańskiego w towarzysystwie córki i owego podejrzanego młodzieńca, którego obydwa z Machoniem zauważyli w drzwiach hotelu, w chwili podstępnej doprowadzenia hrabianki.

W pierwszym momencie Crawford miał chęć wskoczyć z powrotem do autodorożki i udać się śladami limuzyny Zabierzańskiego. Wkrótce jednak odrzucił tę niedorzeczną myśl, zdając sobie sprawę z bezcelowości tego nierozsądnego kroku. Właśnie teraz, kiedy z jednej strony osiągnął zakreślony cel wydobycia od Zabierzańskiego owych stu tysięcy, a z drugiej pewnym był dyskrekcji naiwnej, łatwowernej hrabianki, która w obawie przed wywarciem zemsty na ojcu nie ośmieli się ni słówkiem wyjawić szczegółów, towarzyszących jej niemyślnej zniknięciu, nie powinien uczynić jednego niepotrzebnego kroku, mogącego wzbudzić niepożądane podejrzenia.

— Raczej trzeba im schodzić z drogi — pomyślał, ale prawie równocześnie zrodziło mu się w głowie nowe, niepokojące przypuszczenie, czy Zabierzański nie zamierza wraz z córką uczestniczyć w dzisiejszym balu.

— Kto wie? — zastanowił się, przychodząc do przekonania, że w tym wypadku przykre spotkanie jest wprost nie do uniknięcia.

— Psiakrew! — zaklął w przystępie szewskiej pasji i, miast wejść do magazynu, w jak najgorszym humorze ruszył bez celu przed siebie, z prądem płynącej nieprzerwanie fali przechodniów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziwne rzeczy dzieją się w szkole polskiej

Najście gromady chłopów i kobiet na szkołę w Rykontach

Tłum wtargnął do szkoły, aby zaprotestować przeciwko bluźnierstwom nauczyciela — Dopiero pod groźbą użycia rewolweru grupa ludzi opuściła szkołę

„Słowo Wileńskie“ zamieszcza obszernie streszczenie procesu, jaki toczył się przeciwko dziewięciu mieszkańcom Rykont na Wileńszczyźnie, oskarżonych o zbiegawstwo i o zmuszenie nauczyciela do przerwania lekcji. Pozwolimy sobie tutaj przedrukować sprawozdanie „Słowa Wileńskiego“ w całości:

Rykonty, w październiku.

Dziewięciu oskarżonych o wzięcie udziału w zbiegawstwie i o zmuszenie nauczyciela do przerwania lekcji. Oskarżeni kobiety i mężczyźni, rodzice dzieci uczęszczających do szkoły w Rykontach.

Tło zajścia znane. Spór między nauczycielem p. Sakowiczem a ks. Nowickim wykładającym religję, o charakter bluźnierczy tego co podawał nauczyciel dzieciom. Dziś p. Sakowicz nie ma już w Rykontach, ale też dzieci tej szkoły pozabawione są lekcji religji, bo ksiądz zawieszony został przez władze szkolne. Nietylko zresztą szkoła rykoncka nie uczy religji, jeszcze są inne szkoły pozbawione tego i w Starej Budzie, i w Łoździanach i w Kiemieliszkach... Władze szkolne milczą w tej sprawie, Kurja Metropolitalna też nie interesuje.

ZAJŚCIE PRZED SZKOŁĄ I W SZKOLE

Na długo przed zajściem w dniu 20 maja br. p. Sakowicz tłumaczył dzieciom wiele dziwnych rzeczy, że krzyż to to samo co klamka u drzwi, że cuda są zmyśnione i t. p. To też rodzice uważając, że nauczyciel nie odpowiednio wychowuje dzieci, wyrażali swe niezadowolenie i żądali jego usunięcia, gdy zaś próby i podania do władz szkolnych nie odniosły żadnego skutku, postanowili rozmówić się z nim sami.

Na placu przed szkołą zebrała się grupka kobiet i mężczyzn, którzy wtargnęli później do szkoły i z wyzwiskami pod adresem nauczyciela: bezbożnik, idjota, dureń, pan nie wart uczyć naszych dzieci uniemożliwili prowadzenie lekcji. Jak mówi akt oskarżenia, chciano nawet pedagoga związać. Dopiero pod groźbą użycia rewolweru grupa ludzi opuściła szkołę. Dziewięciu z nich znalazło się wczoraj na ławie oskarżonych.

JAK CZŁOWIEK I JAK ZWIERZ...

Nikt ich nie broni. Smutni ludzie z naszej wsi. Składają wyjaśnienia. Dzieci nie odmawiały pacierzy, stały

się bezbożne, opowiadały straszne rzeczy o tem co mówi p. kierownik na lekcjach.

— Ja — mówi Romanowska — jak człowiek poszłam do niego, chciałam się rozmówić, żeby dzieci naszych nie odciągał od religji, to on jak zwierz — Sokołowską i inne.

rzucił się, groził browniingiem. Powtarzają wszyscy to samo.

SZŁO O... MARSZAŁKA

Rzeczowo i inteligentnie składa zeznania św. przodownik J. Sokół. Nauczyciel zajściu temu chciał nadać podkład polityczny, że to niby szło o Marszałka, uprzedzony jednak o skutkach fałszywego oskarżenia, zmienił swe zeznania. Próby związania nauczyciela nie stwierdził, jak również nie odniósł wrażeń, aby lokal szkoły był zdemolowany, natomiast nauczyciel groził bronią istotnie, przytem posiadał ją nielegalnie i przez władze właściwe został ukarany. W dochodzeniu twierdził, że ma tylko straszak i że nim właśnie groził, dopiero później się przyznał do nielegalnego posiadania broni.

Nauczyciela charakteryzuje jako człowieka niepoważnego, nie zrównoważonego.

Drugi świadek inspektor W. Ziemiacki. Dziwny to świadek i dziwną była jego rola w sprawie rykonckiej, a jeśli reprezentował on tam politykę Kuratorjum to jeszcze dziwniejsze.

P. INSPEKTOR ZEZNAJE

Cytujemy jego odpowiedzi:

— Czy składano panu skargi na nauczyciela?

— Mnie nie, do Kuratorjum, a ja badałem, lecz dowodów winy nie znalazłem.

— Kogo pan przesłuchiwał?

— One przecie nie podpisały skargi, czy więc pan ma zawsze taki tryb badania?

— Badałem je w związku z zarzutami kazania, które ksiądz wygłosił rzekomo w kościele.

— Czy do pana należy badanie kazań, przecie pan był posłany do badania w sprawie skargi na nauczyciela?

Świadek milczy.

— Czy Sokołowska ubiegała się o zajęcie miejsca po księdzu w szkole?

— Tak. Chciała wyklądać religji.

— Jaki stosunek łączy pana z Sakowiczem?

— Jest to mój krewny w czwartym stopniu.

Ściśle jaki krewny dowiadujemy się później, — są to bracia ciocietni.

— Czy u panów niema zwyczaju wyłączać się przy badaniu spraw krewnego, bo to trochę jakoś dziko?

Świadek kręci się i milczy.

— Owszem.

— Czy pan uważa za właściwe wciąganie do tych spraw dzieci przez nauczyciela?

Milczenie.

— Nie uważa pan, że p. Sakowicz prowadzi akcję antyreligijną?

— Nie.

— Więc ksiądz i rodzice, to zdaniem pana świadkowie nie wiarogodni?

Milczenie.

— Czy Sakowicz pracuje nadal w okręgu pana?

— Tak.

CO DALEJ MÓWIONO

Jako świadek zeznaje również p. Sakowicz. Opowiada historję zatargu z księdzem. Znowu pytania. Przyznaje się, że jest członkiem Zw. Naucz. Polskiego, że otrzymał nominację od swego krewnego inspektora Ziemiackiego, że kazanie księdza notował na kartce...

Jako świadek staje leśniczy Sokołowski, jeden z grupki ludzi obcych w Rykontach, a zwolennik p. Sakowicza i Ziemiackiego.

— Czy żona pańska ubiegała się o nauczanie religji?

— Tak.

— Jakich pan świadków badał w sprawie nauczyciela?

— Nie przypominam, poświadczylem podpisy.

— Jakiem prawem pan to zrobił, czy czynności te należą do czynności leśniczego?

Świadek milczy.

— To jest nadużycie władzy, czy pan wie o tem?

Milczenie.

— O bluźnierstwach nauczyciela nic pan nie słyszał?

— Nie.

Inni świadkowie nie wnoszą nic nowego do sprawy. Krótko i rzeczowo przemawia prokurator Jaczynowski. Oskarżeni wspomną jeszcze o nocnych badaniach jakie prowadził p. inspektor, jeszcze poskarżą się na brak religji w szkołach, nie przyznają się do winy i zamilkną.

WYROK

Przewodniczący odczytuje: Pumpilowicz J. i Malarewicz A. uniewinnieni. Reszta, w tem trzy kobiety skazani na 6 mies. więzienia. Karę tę darowano im w całości.

Przesunęło się jeszcze jedno ogniwo sprawy rykonckiej.

Cztery szkoły nadal oczekują prefekta na lekcję religji.

Z. A.

PSALM 129

Wołam do Ciebie Panie z głębokości — nakłoń Swych uszu, słuchaj próby mojej;

— albowiem, Panie, któż Ci się ostoi

jeśli uważać będziesz nieprawość?

Na słowo Twoje i Twe zmiłowanie —

czeka ma dusza w myśl Twego zakonu —

a więc czy teraz — czy też w chwili zgonu

Ty mnie nie możesz precz odrzucić Panie...

Wśród ciemnej nocy — i o rannej straży

niechaj Izrael Panu Swemu ufa,

bo Pan łaskawie prób wszystkich wysłucha

i odkupieniem hojnie go obdarzy.

A zaś tych wszystkich umęczony Chryste

— co opuścili już ten padół boju —

umieść z Swej łaski w niebiańskim pokoju

i zapal dla nich zorze wiekuista.

HANKA.



— Żydzie, Hitler za tobą idzie!
— Ny, niech idzie, przecie ja mu płacę, coby on za mną chodził.
— Żydzie, Obóz za tobą idzie.
— Niech jemu szlag trafi, on mój parobek, tak jak i Hitler.

Ksiądz proboszcz z parafji Wielkie Dłuta dotknął Żyda końcem łaski. Żyd obejrzał się poza siebie.

— Aj, wielmożny ksiądz proboszcz, klaniam sze księdzu dobrodziejowi. Co, taka wielmożna osoba chodzi pieszo, jak biedny Żyd?

Ksiądz proboszcz Ubiś roześmiał się na całe gardło:

— Biedny Żyd, ha, ha! A kto to wszechświatowy kapitał posiada w swoim ręku? Kopalnie, fabryki, huty? Przemysł, handel, prasę, kina, wytwórnię filmowe? A to ci się Żydzie udał kawał, ha, ha.

— Ny, księżo proboszczu, przecie ja biedny żydowski proletariusz. Ten bardzo wielki kapitał tak samo mnie gnębi jak i robotnika Polaka, ja muszę się przed nim bronić, ja mały żydek, przed tymi wielkimi Żydami.

Ksiądz Ubiś spoważniał nagle.

— Słuchaj Żydzie, jesteś socjalistą czy nie?

— Ja jestem biedny proletariusz.
— Jesteś socjalista czy nie, gadaj, prawdę, nic ci przecie za to nie zrobię.

— Ny, już jestem.
— No to widzisz, Żydzie! Ten duży Żyd w Łodzi i w całym świecie dał 12



miljonów złotych, żeby mały socjalista Żyd wziął przewagę w radzie miejskiej w Łodzi. Ten wielki kapitał kupił nawet trochę głupiego goja, ale już go kupować nie będzie. Wasze karty postawione na goja przegrały. Na placu pozostał duży Żyd i mały Żyd, idący pod rękę z komunista. I cóż ty na to, Żydzie?

— Ny, księżo proboszczu...
— Nie gadaj już, bo wiem, co chcesz powiedzieć. Chcesz kota ogonem wywrać, chcesz kłamać... Lecz nie o to mi chodzi. Powiedz mi, kiedy się wyprowadzisz z mojej parafji?

— Ja już się wyprowadziłem, ja już w Wielkich Dłutach nie mieszkam.

— No widzisz — odpowiedział ksiądz — jakeście opuścili moją parafję, tak musicie opuścić i Polskę, i poco taki rechwach wyprawiać.

Żyd westchnął boleśnie.

— Oj, żeby nie ksiądz proboszcz, to byśmy w Wielkich Dłutach mieszkali spokojnie, ale ksiądz chłopów buntował i myśmy musieli odejść. A pan wójt Gniady, ani doktor Fajarowicz, czy aptekarz Depczyński nic nam nie mówili, to przecie ludzie inteligentni, a ksiądz proboszcz, jak się we Wielkich Dłutach zjawił, to popsuł nam cały interes, cały handel. Oj źle, to bardzo źle.

Powodzenia ci życzę, Żydzie, w Tel-Awiiwie!

Ksiądz proboszcz przyspieszył kroku, bo zauważył za sobą wójta Gniadego. Ksiądz z wójtem okropnie się nie lubił, bo wójt był człowiekiem złym, sprzedajnym. Powierzonej sobie władzy nadużywał do celów osobistych. Biada było takiemu gminiakowi, który zadarł z wójtem. Wójt zni-



szył go bez litości, miał na to środki. Cała gmina na wspomnienie o wójcie zębami zgrzytała.

Ksiądz Ubiś szedł ulicą wioski w stronę plebanji. Za nim tętniły kroki wójta.

— Księżo proboszczu, księżo proboszczu! Proszę o chwile rozmowy. Proboszcz przyspieszył kroku.

— Interesantów nie przyjmuję na ulicy. Proszę do plebanji, jeżeli pan wójt łaskaw.

Weszli w milczeniu na plebanję.

— Proszę spocznicie, panie wójcie.

— Dziękuję. To co chcę księdzu powiedzieć, powiem na stojąco, siadać nie warto.

STANISŁAW STATKIEWICZ.

(Dokończenie nastąpi)